DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 205. Niedziela, 5 (17) Września. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 4 (16) Września.

Najwyższy Ukaz z dnia 19 (31) sierpnia r. b., o karach za wypuszczenie w obieg marek w zastępstwie monety i nie wymianę tychże na gotowiznę, oraz Rozkaz do Zarządu cywilnego z d. 13 (25) lipca Nr. 10, są zamieszczone w osobnym do dzisiejszego numeru dodatku.

Pocztamt Warszawski. — Poczty odchodzące dotąd z Warszawy na drogę żelazną do St. Petersburga o godzinie 9-ej minut 30, z rana, obecnie wyprawiane są pociągem odchodzącym z Warszawy o godzinie 2 po południu, a skutkiem tego korespondencja listowa na linję do St. Petersburga adresowana przyjmowaną jest w Pocztamcie Warszawskim do godziny 1-ej z południa; w dworcu zaś drogi żelaznej na Pradze oddawaną być może na pocztę do chwili odejścia pociągu.

Obwieszczenie magistratu m. Warszawy, obejmujące postanowienie komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych względem wyjednywania dla właścicieli fabryk i zakładów działających za pomocą silni parowych lub hydraulicznych, pozwoleń na sprowadzanie bez cła z zagranicy żelaza lanego i kutego, zamieszczone jest w dodatku do dzisiejszego numeru.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 4 (16) Września.

Journal de Bruxelles przed kilkoma dniami podał w korespondencji z Monachjum osnowę okólnika p. Drouyn de Lhuys do francuzkich dyplomatycznych ajentów za granicą. Półurzędowe dzienniki francuzkie pierwotnie uznały ją za niedokładną, lecz następnie przyznały w pewnej mierze jej wiarogodność, którą potwierdził także paryzki korespondent *N. Preus. Z.* Tymczasem *Nordd. A. Z.* ciągle zaprzecza nawet istnieniu okólnika. Z tego powodu zwracają uwagę, że zapewne miał słuszność ten ministerjalny organ, kiedy utrzymywał, iż w odpowiedzi dworów londyńskiego i paryzkiego na zakomunikowaną im umowę gasteinską, nie było żadnej krytyki, żadnego ocenienia tej umowy, gdyż odpowiedź ta przesłana była gabinetowi berlińskiemu; ale nie ma zasady do zaprzeczenia istnieniu okólnika p. Drouyn de Lhuys, poufnie przesłanego ajentom dyplomatycznym i wcale nie komunikowanego gabinetowi berlińskiemu. Okklnik ten, jak zapewniają, istnieje, i zgodnie z podaną przez *Jour. de Bruxelles* osnową, jest surowy w swych ocenieniach. Dowodzi on, że działania dwóch wielkich mocarstw niemieckich miały na celu nie uświęcenie dawnych traktatów, albo obronę pogwałconych praw następstwa tronu, praw związku niemieckiego, lub życzeń księstw, lecz tylko własny interes. Tem swobodniej gabinet paryzki mógł wyrazić te uwagi, że wspomniony dokument zwraca się tylko do ajentów rządu francuzkiego, a nie do gabinetów które obwinia.

W księstwach nadelbańskich mnożą się manifestacje przeciw umowie gasteinskiej. Tak, na sejmie miast szlezwicko-holsztyńskich w Neumünster, według telegramu z 13-go, dwie trzecie miast i miasteczek księstw było reprezentowane. Gminy wiejskie Szlezwigu odmówiły udziału. Przyjęte uchwały zgadzają się prawie zupełnie z memorjałem członków stanów szlezwicko-holsztyńskich, do sejmu związkowego niemieckiego. — Do Kiel, jak donosi telegram z Hamburga, przybyła austrjacka korweta, a władze tamtejsze urzędownie zostały zawiadomione, że namiestnik, feldmarszałek Gablenz, w piątek 15-go, przybędzie do Altony, skąd ma wydać proklamację. — W Wiedniu zwracają uwagę, że ofiarą nowego wprowadzonego tam systemu padli już: arcyksiążę Rainer, Schmerling, Lichtenfels, Benedeck i księstwo lauenburgskie; za następną ofiarę uważają księcia Augustenburgskiego. — Pogłoski o usunięciu się p. Mensdorffa nie ucichają. Może być iż ten minister poda się do dymisji, lecz niewiadomo czy cesarz przychyli się do jego żądania.

Król pruski 17-go ma wyjechać na manewra do Merseburga w towarzystwie następcy tronu z małżonką, księcia Karola i Fryderyka Karola z ich małżonkami, książąt Albertów ojca i syna, dworu wojskowego i wojskowych pełnomocników zagranicznych. Na manewrach tych mają się znajdować książę Alfred angielski, wielki książę Sasko-Wejmarski, książęta Hohenzolernski, Koburgski, Altenburgski, Anchaltski, Fryderyk-Wilhelm Hessen-Kaselski i książę Reuss.

We Włoszech stronnictwo klerykalne, które od pięciu lat z ubocza patrzyło tylko na wypadki, teraz postanowiło wziąć udział w wyborach i robi wszelkie wysilenia, aby uzyskać przewagę nad innemi stronnictwami. Te jego usiłowania

---

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

CIERNIE KWITNĄCE.

(Ciąg dalszy *)

Rzeczywiście, po kilku tygodniach pożycia z rodziną pani Bonifacowej, byłem już dobrze wtajemniczony w sprawy domu całego; — jednego tylko pana Antoniego nie znałem z osoby, ale i tego znałem z rysunku na dwa ołówki, białym rysowała matka, ciemnym rysował ojciec; za tło temu rysunkowi służył świat elegancko-marnotrawny, który znałem gruntownie, a który w owe czasy na zdruzgotanej opinji publicznej, na podeptanych obyczajach narodowych, dokonywał zwycięzkiej walki ze starym fanatyzmem czcicieli cnoty.

Pan kontroler, kiedy go poznałem w domu radcostwa, zdawał mi się bardzo starym, zgrzybiałość coraz bardziej wchodziła na niego. Pośród najżywszej rozprawy ustawał, składał potężne swoje oręże i zasypiał. Razu jednego, pamiętam, była rzecz o ratowaniu społeczności zagrożonej upadkiem obyczajów. Radca nie widział na to nieszczęście innego ratunku, tylko obrócić usiłowania na młode pokolenie, naginać młodzież do historycznych wzorów obywatelstwa, napędzać od dzieciństwa do pracy, pokrzepiać energją ojców, wrócić im władzę despotyczną. Niech oni przeznaczają dziatwie karjerę, utrzymują na obranem stanowisku całemi siłami. A kiedy młody włoży się do pracy, wyrobi sobie charakter własny, przez te nowozbudowane czyniki odrodzi się społeczność. Słuchał kontroler cierpliwie dowodzeń ojca fundującego swoje rozumowaniu na żywym przykładzie z dwóch swoich synów, z których każdy dostał charakter wedle warunków w jakich się znalazł po wyjściu ze szkół. Antoni przeznaczony na eleganta doskonale wywiązał się z zaufania matki jakie w nim położyła. Ignacy oddany do garbarni jest najpracowitszym i zamiłowanym w pracy człowiekiem. Po rozumowaniach jednego starego, dowodził drugi także na domorodnym wzorze. Zbijał on propozycje radcy, co do rozciągania żelaznej władzy nad synami, utrzymując, że gdy Opatrzność zaopatruje społeczeństwo najrozliczniejszemi zdolnościami w indywiduach na jego potrzeby, trzeba więc koniecznie pozwolić młodemu, ażeby sobie sam obierał karjerę odpowiednią wrodzonym popędom. Narzucając karjerę, krękopowalibyśmy nieraz genjusze najpotężniejsze, rzucając je na niewłaściwe im pole. Na poparcie swojego twierdzenia najpierwej pokazał wiele przykładów kosztownego wyłamywania się genjuszy z narzuconych kajdan, a potem wskazał swojego Antka, któremu zostawiając wolny wybór karjery, a dając edukacją na wszelkie potrzeby przysposobiającą umysł, zobaczył w synu zdolnego pisarza, kiedy przed kilku latami nawet nie przeczuwał odpowiednich zdolności.

Radca wystrzelił potężnym argumentem, że genjuszom potrzebne jest nawet łamanie się z przeciwnościami dla hartowania sił, że genjusz prawdziwy nigdy nie zmarnieje, bo jest posłannikiem Opatrzności. Dowodził potem, że ojcowie wyczekujący na objawy genjalności w swoich synach, ucząc wszystkiego po trosze a nie gruntownie, zabijają młode czynniki mogące być pożytecznymi; — bo młody rzadko z natury ma chęć do pracy, a zostawiony własnej woli, zmarnotrawi i środki i zdolności.

Kontroler mimo żywego interesu, jaki okazywał dla tej dysputy, gdy radca zapuścił się w szerokie wywody, on spuścił głowę na piersi i zasnął.

Spostrzegłszy to radca, zniżył głos, chwycił mię za rękę i szeptał:

— Zaczynam się lękać o mojego starego, poczyna słabnąć jego wola, nie umie odepchnąc od siebie zgrzybiałości. To mój rówiennik, od kołyski szliśmy razem... żył wstrzemięźliwie, a patrz jak mię wyścignął!... Prawda, że po śmierci żony, brakło mu połowy serca, połowy duszy... miał kobietę anioła!... Gryzł się i w smutku zmarnował jaki lat dziesiątek przez kilka miesięcy!... O tak, wzruszenia serca kosztują wiele! Miałem ja niedawno takich dni kilka, które mię kosztowały po roku życia... Wierzysz ty temu kochanie, że śmierć sprowadzamy sami na siebie? Dozwólmy tylko upaść sile woli, zaraz przychodzi sen, a sen coraz twardszy, dłuższy, aż się na sen

*) Patrz Nra 26, 29, 30, 32, 35, 40, 42, 44, 48, 50, 54 56, 59, 61, 62, 68, 69, 79, 81, 141, 147, 149, 151, 152 155, 158, 159, 165, 182, 183, 185 i 194.

nie pozostaną zapewne bezskutecznemi, jak to okazuje się z wyborów do rad gminnych, szczególnej w Toskanji, gdzie w wielu miejscach potrafiło przeprowadzić swych kandydatów. W florenckiej radzie miejskiej, większość radców należy do tego stronnictwa. Stronnictwa liberalne, a nawet i krańcowe lewe, zaczynają się niepokoić takim rezultatem, który należy przypisać ich rozdwojeniu. Może też posłuży im to za naukę i ci co potrafili utworzyć nowe królestwo włoskie, może potrafią się zjednoczyć dla obrony tego królestwa przy zbliżających się wyborach do parlamentu.

Spodziewane w przyszłym miesiącu przybycie młodego króla portugalskiego do Francji, ma obecnie ważne znaczenie; lecz posiadałoby jeszcze większą doniosłość, gdyby w istocie, jak powiadają, było w związku z zamiarami iberyjskiego zjednoczenia, w którym to celu ma być jednane stronnictwo progresistów w Hiszpanji; wszelako w takim razie zjazdy w San Sebastian i Biarritz, byłyby dziwnym wstępem do takich układów.

Z Vittorji telegrafują, że królowa Izabella przybyła tam 14-go z Zaraus, a przed powrotem do Madrytu, zamierzała przepędzić trzy dni w Avila.—Wiadomościom o podaniu się do dymisji p. Bermudez de Castro zaprzeczają z Madrytu.

Depesza z Bukaresztu donosi, że ks. Kuza z powodu swych imienin udzielił amnestję wszystkim osobom skompromitowanym w ostatnich wypadkach.

Telegram z Triestu podaje nadeszłe tam wiadomości z Azji. Z Kalkuty pod 8-ym sierpnia donoszą, że propozycje pokoju Butanu, jako niedostateczne, zostały odrzucone, i robiono wielkie przygotowania do nowej kampanji. Z Batawji pod 25 lipca donoszą, że zamach powstańczy w Solo szybko został przytłumiony. Według wiadomości z Hong-Kong z 29 lipca, powstańcy zostali pobici przez syna Sankolinsina. Dwa parostatki zatopione zostały przez gwałtowny uragan.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencje z Krakowa i Paryża.

---

* (Przybycie Najjaśniejszych Państwa do Ilinskoje). *Dep. tel. z Ilinskoje, 1 września.* Ich Cesarskie Mości szczęśliwie raczyli przybyć do Ilinskoje, o godzinie 12-tej i pół po południu. *(Gol.)*

* (Stan zdrowia Namiestnika Hrabiego Berga). *Warszawa, 12 Września.* Stan zdrowia Namiestnika Hrabiego Berga jest, stosownie do okoliczności, pomyślny, lecz Hrabia będzie musiał pozostać w łóżku jeszcze w ciągu trzech do czterech tygodni. Wczoraj Hrabia poddał się nieznacznej operacji, skrzepłą bowiem krew, nagromadzoną w dość znacznej ilości na skutek silnego stłuczenia, przy silnem uderzeniu poniżej kolana, musiano usunąć za pomocą cięcia 3 cale długiego i pół cala głębokiego. Operacja ta powiodła się jak najpomyślniej, i stan ogólny zdrowia Hrabiego, oraz zupełna wesołość umysłu, nie zostały ani na chwilę dotknięte. Sztucznie zrobiona rana potrzebuje naturalnie do zagojenia się nieco czasu i spokojności, lecz tylko fizycznej; umysłowo bowiem Hrabia Namiestnik nie przestaje pracować, przyjmuje zwierzchników wyższych władz wojskowych i cywilnych i załatwia po dawnemu osobiście wszelkie ważniejsze interesa rządowe. Ta pożądana siła i rzeźkość, wychodząca na jaw w nieustannej czynności, widzieć się daje obecnie od dwóch lat na wysokiem stanowisku Namiestnika w królestwie polskiem, albowiem Hrabia Berg mianowany został na tę godność 8-go września 1863 roku; jak wiele użytecznego zdziałał Hrabia w ciągu tego czasu ciężkiego i obfitego w zdarzenia! Że czynność ta miała zawsze na widoku jedynie dobro kraju, że Hrabia jako wierny i pobożny chrześcjanin, oraz wierny sługa swego Monarchy, potrafił zjednoczyć szczęśliwie umiarkowanie z energją, o tem świadczy obecnie żywy udział, z jakim wszyscy dopytują się od kilku dni o stan zdrowia Hrabiego Namiestnika. *(N. Preus. Z.)*

* (Rozpoczęcie prac sądowych). Wd. 1 (13) września r. b., po ukończeniu ferij corocznych, sądownictwo krajowe, rozpoczęło zwyczajne posiedzenia. Uroczystość tę poprzedziło, jak donosiliśmy, nabożeństwo w kościele metropolitalnym św. Jana. Przed rozpoczęciem czynności sądowych, wydziały sądu apelacyjnego zebrały się w ogólnej sali, gdzie przy otwartych drzwiach, idąc za zwyczajem przyjętym, prezes tego sądu przemówił do zebranych dla przypomnienia ważności obowiązków tak członkom sądu, jak i ciału obrończemu. W przemowie tej, znajdują się niektóre ustępy, dotyczące urzędowej strony działań sądu apelacyjnego. Z niej dowiadujemy się, iż w ciągu ubiegłego roku sądowego, w sądzie apelacyjnym w oddziale cywilnym było zapisanych do wokandzie spraw 3,449, z których załatwiono 3,199; pozostało zatem na rok następny 250; w oddziale karnym było spraw 3,379, z których 2,164 załatwiono, a na rok następny pozostało 1,215; lecz ponieważ między temi jest przygotowanych do zawyrokowania 603, zaległych zatem rzeczywiście spraw pozostało tylko 612.

* (Zabawa muzykalno-loteryjna). W uzupełnieniu doniesienia o odbyć się mającej jutro, w niedzielę, w ogrodzie saskim, zabawie w połączeniu z loterją, podaje się do wiadomości powszechnej, że sprzedaży biletów podjęły się następujące damy: *W namiocie Nr. 1* (w środku głównej alei): Hrabina Berg, Księżna Czerkaska, Baronowe Korff i Meller-Zakomelska, panie Lachnicka, Moller i Witkowska. *W namiocie Nr. 2* (pierwszy od strony Saskieog placu): panie Czernicka, Karcowa, Kochanowa i Lewickie. *W namiocie Nr. 3* (koło żelaznej bramy): panie Dochturowa, Korniłowiczowa, Lebediewa, Szweder i Merkling. *W namiocie Nr. 4* (około altany z wodą sodową): panie Hurko, Tiażelnikowa, Petersdorff i Lachowa.—Zabawa ta przedstawiać będzie szczególny interes pod tym względem, że nigdy jeszcze nie rozlegały się w ogrodzie Saskim jednocześnie dźwięki 13-tu orkiestr, i że żadna jeszcze loterja, o ile wnosić można z tego co powiadają, nie odznaczała się taką cennością i rozmaitością fantów.

* (Blondin). Plenipotent Blondina p. Stanger, już dość dawno bawiący w Warszawie, łącznie z p. Edmundem Jene, stałym inżynierem owego powietrznego przedsiebiorstwa onegdaj do Warszawy przybyłym, stanowczo się zdecydowali na Mokotowskie pole, gdzie jest hipodrom wyścigów konnych. Władza właściwa objawiła na to swoje zezwolenie; tam więc stanowczo odbędą się przedstawienia Blondina, których liczba zależeć będzie od stopnia ciekawości widzów, nie więcej jednak jak sześć razy. Niezadługo inżynier Jene przystąpi do wzniesienia masztów i rusztowań o 600 stóp od siebie oddalonych, pomiędzy któremi lina 80 stóp nad ziemię wysoko w równoległym kierunku od linji dzisiejszych trzech trybun za pomocą maszyny blokowej rozciągniętą zostanie, wedle planu jaki praktycznie za odpowiedni uznany został. Liny i inne przyrządy już są tu na miejscu. P. Blondin przyjeżdża z Wiednia dnia 9 (21) b. m. z swoją rodziną i nieodstępnym hiszpanem, którego nosi i z ciężarem tańczy po linie. W dniu 12 (24) b. m. jeżeli szczególne nie zajdą przeszkody, nastąpi pierwsze przedstawienie. Miejsce numerowane w trybunie kosztować będzie rs. 1, nienumerowane na ławkach przed trybunami wznieść się mających kop. 50, stojące na placu kop. 15. Bliższe szczegóły afisze ogłoszą.

* (Pies wściekły). W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Gołębiej, pies wściekły pokąsał swoją panią Gołubiewiczową, służącę jej Eleonorę Kwiatkowską, wyrobnika Tomasza Rejnka, i ośmioletniego chłopca syna szewca Koziczyńskiego. Energiczne środki ratunku udzielono pokąsanym, pies zaś zabitym został.

* (Targi warszawskie). Targ wczorajszo-piątkowy, szczególniej za Żelazną Bramą, nadzwyczaj był ożywiony; włościanie z wiejskiemi swemi produktami zjechali się więcej iak zwykle; przyległe placowi ulice były napełnione furami; kupujący zaledwie przeciskać się mogli, mimo to ceny w porównaniu z zeszło-tygodniowemi podniosły się i były następujące: *Co do nabiału:* masła świeżego funt zł. 2, solonego funt zł. 1 gr. 20, śmietany kwarta zł. 1 gr. 20, ser krowi zł. 1, twaróg gr. 12, jaj kopa zł. 4 gr. 15; *co do drobiu:* kurczę duże zł. 1 gr. 20, kurcze średnie zł. 1 gr. 6, kaczka zł. 2, gęś zł. 5, prosie średnie zł. 4; *co do ogrodowizny:* wiązka marchwi gr. 5, buraków gr. 3, rzepy gr. 4, pietruszki gr. 15, kalarepy gr. 9, chrzanu gr. 10, cebuli garniec gr. 26, główka kapusty zwyczajnej gr. 6, włoskiej gr. 10, kalafior gr. 20, drobnych pomidorów kopa zł. 4, większych zaś płacono za sztukę po gr. 3, szabelbonu koszyczek gr. 24,

---

wieczny zmieni... Mnie to już napadało, ale obroniłem się od upaku, straciłem jednakże pięćdziesiąt dwie minut dziennie, z których wycofać się nie mogę! Patrzaj.... mimo całej energji i sił herkulicznych!.. Tyle to kosztuja wielkie wzruszenia...

A potem wstrząsnął kontrolera:

— Stary! służba!... czy skończyłeś robotę? już próżnujesz leniuchu?

— Nie wiele zostało... ale i temu pewnie nie podołam... Bóg mię zastąpi.

VI.

Droga do prawdziwego szczęścia.

Każda rozrywka ożywiała Reginkę na chwilę. W towarzystwie zdawała się zdrową, a chociaż mało mówiąca, to jednakże lekkim uśmiechem zdawała się brać udział w wesołej gawędzie towarzystwa. Ale jak tylko została sama, bladła znowu twarzyczka, zarumieniona na chwilę obumierało spojrzenie, smutek obłóczył to liczko śliczne. Bonifacy, po każdym uśmiechu żony, widział zbliżające się szczęście, cały świat mu piękniał i zamieniał się w niebo. Wtedy układał sobie frazesa tkliwe jakiemi do żony przemówi, żeby ją przekonać ile ją kocha, a następnie spodziewał się odpowiedzi, która go nareszcie postawi na szczycie ziemskiej pomyślności. Skradając się z temi oświadczynami do żony, zbroił się w odwagę; żeby sobie zaś poddać zuchwalstwa, szeptał sam do siebie, niby to odpowiedzi Reginki:

Bonusiu, byłeś chłopcem delikatnym, grzecznym, szlachetnym, za to, że tak długo szanowałeś mój smutek, zasłużyłeś sobie najpierwej na moją przyjaźń! Kiedy wyperswadowałam sobie wszystko co dawniej roiło się po główce, a zobaczyłam, że nie dopuściłeś się najmniejszej konfidencji, najmniejszego nadużycia przyjaźni, awansuję cię na wyższy etat, kochany Bonusiu, mianuję cię kochankiem, wolno ci już wzdychać i spodziewać się wzajemności...

Tak szepcząc sam do siebie w swoim pokoju, pan Bonifacy stawał przed zwierciadłem, czesał faworyty w takie same angielskie kule jak mu je fryzjer ułożył w dzień ślubu, potem starannie poprawiał czuprynę i roztrząsał w loki. A gdy w czasie tego muskania błysnął mu włos siwy na skroniach, zlatywał rozkoszny uśmiech z twarzy archiwisty, biegł do okna z małem zwierciadełkiem, zapatrywał się pilnie w swoje skronia, łowił siwosza i wyrywał czemprędzej. Takie pielenie czupryny powtarzało się coraz częściej, a zdawało się; że siwosze powracają w podwójnej liczbie nazajutrz. Ta operacja mięszała plany Bonifacemu, znowu chodził długo po pokoju, myślał, przechodził rozpamiętywaniem całe dzieje swojej miłości i długo powrócić nie mógł do owych tęczowych nadziei. Zawsze jednak dobiegał tej mety, a po gruntownym obrachunku, krzepił się w postanowieniu swojem:

— Bonusiu, awansowałam cię na kochanka, byłeś mi wiernym tyle czasu, uwierzyłam nareszcie, że miłość twoja warta więcej jak młodzika, swawolnika, motyla... który dziś kocha jedną, jutro wzdycha do drugiej... Bonusiu, ja cię przecież zaczepić nie mogę, tyś mężczyzna... zrób mi ostateczne wyznania, a ja zrobię cię nareszcie szczęśliwym, nagradzając twoje zasługi przyjaciela i kochanka, poawansuję cię na radcę stanu, na senatora!... na członka rady państwa!... poawansuję cię, na męża...

— Nuże Bonku, głowa na karku, ułóż sobie co masz powiedzieć... Zacznij delikatnie, grzecznie... „Regino! królowo moja! byłem tyle czasu nieszczęśliwym... Nie Bonku, nie bądź głupi mój chłopyszku, nie mów że byłeś nieszczęśliwym, toby ją słusznie obraziło... człowiek postawiony obok takiego arcydzieła, już jest najszczęśliwszym z śmiertelników, niema prawa skarżyć się na losy, ani na ludzi... powiem raczej:— „Regino! królowo moja! wzdychałem tyle czasu, cierpiałem wielkie pragnienie, usychałem jak kwiat bez rosy... serce moje wyschło jak stare akta popruskie... ożywisz mię jednem twojem spojrzeniem miłości, jednym uśmiechem pogody, a twój pocałunek...” Bonku, Bonku, tylko z flegmą, czy to nie będzie za wczas czy to nie będzie niedelikatnością?... No mój chłopcze, za złe ci tego wziąść nie może piękna Regina, że po ośmiu miesiącach i dniach dwudziestu sześciu, żądasz pierwszego pocałunku... Śmiało chłopcze!... Naprzód!.. tylko niech ci się język nie splątał!...

I ruszał pan Bonifacy, dobrze przygotowany, do salonu, gdzie Reginka siadywała zazwyczaj na długie godziny samotnego dumania. Ale zaledwie zbliżył się do żony zobaczył jej bladość, jej tęsknotę i smutek ciężki rozlane na twarzy, zaledwie zwrócił na siebie jej uwagę i zobaczył jak drgnęła zawsze biedactwo z przestrachu,—opuszczała go odwaga, zapomniał o całem przedsięwzięciu zuchwałem, zwijał żagle nadziei, spuszczał głowę; przestraszał się swojego zuchwalstwa, drżał jak listek; chciał coś powiedzieć, zająkał się, nie umiejąc nagle upretekstować swojego zjawienia się w salonie, wymykał się na palcach, a stanąwszy w swoim pokoju, szeptał znowu sam do siebie: *(d. c. n.)*

ogórków kopa zł. 1 gr. 15, grochu szablastego kwarta gr. 10, kartofli garniec gr. 6, korniszonów średni koszyk zł. 5; *co do ryb:* szczupaka żywego funt zł. 2 gr. 15, lina zł. 2, leszcza zł. 2 gr. 10, karpia zł. 1 gr. 20, jesiotra zł. 1 gr. 15, węgorz średni zł. 2 gr. 15, dużych raków kopa zł. 8, małych zł. 4; *co do owoców:* śliwek kwarta gr. 10, melon zł. 5, arbuz zł. 5, inne owoce w miarę gatunku i wielkości w ogóle były drogie; grzybów koszyk średni zł. 2, rydzów dostarczono znaczną ilość, płacono za nie jak i za grzyby, borówek garniec zł. 1 gr. 6.

* (Palenie na ulicach). Departament inspektorski ministerstwa wojny zakomunikował pod dniem 17 sierpnia v. s. N. 3064, że na skutek wynikłej kwestji, czy ogłoszone niedawno pozwolenie palenia na ulicach, tak w stolicach jak i w innych miastach, dotyczy także wojskowych, Najjaśniejszy Cesarz raczył rozkazać rozciągnąć powyższe pozwolenie do oficerów wojskowych, z zastrzeżeniem: 1) ażeby stosowali się do rozporządzeń policji co do miejsc, gdzie wolno i gdzie wzbroniono palić; 2) ażeby nie palili na tych spacerach i zgromadzeniach publicznych, gdzie oficerowie mają znajdować się w formie świątecznej, i 3) ażeby przy spotkaniu z zwierzchnikami i starszymi, oddawali honory w sposób przepisany, z zachowaniem wszelkich przyjętych prawideł grzeczności. Co się zaś tyczy żołnierzy wszelkich w ogóle nazw, istniejący obecnie przepis, ażeby nie palili na ulicach, zachowuje nadal moc obowiązującą. *(Rozk. do wojsk.).*

* *Tygodnik Illustrowany* N. 312, wyszedł z druku i zawiera: Kościół i klasztor po-bernardyński w Warszawie (z drzeworytem.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej. —Grób Stanisława i Anny Oświecimów w Krośnie (z drzeworytem.)—Ksiądz Richard odkrywca źródeł (z drzeworytem.)—Nowy most w Kaliszu (z drzeworytem.)—Wędrówka po ulicach Warszawy za najmem mieszkania (dalszy ciąg.)—Korespondencje Tygodnika Ilustrowanego.—Szkice z życia Warszawskiego (z drzeworytem.) — Szachy.—Rebus.—Wystawa obrazów w Krakowie (dokończenie.)—Pałac Kaźmirowski i bibljoteka główna w Warszawie (dokończenie.)

* *Wędrowiec* N. 141, z dnia 14 września 1865 roku mieści: Niezapominajki poezja (z drzeworytem.)—Dyament (dalszy ciąg.)—Cypr i Paphos (z 3 drzeworytami.)—Stryj i Synowiec. —Tunis (dalszy ciąg z 2 drzeworytami.)—Kronika zagraniczna.—Monachjum, wyjątek z podróży p. Duruy w Środkowej Europie (z drzeworytem.)

---

* (Najwyższy reskrypt). Dnia 30-go sierpnia w dniu Imienin Jego Cesarskiej Mości złożone zostało najpoddanniejsze pismo z powinszowaniem najprzewielebniejszego metropolity moskiewskiego Filareta, na które Najjaśniejszy Pan raczył odpowiedzieć następującym reskryptem: „Najprzewielebniejszy metropolito moskiewski Filarecie! Dziś, w dniu mego patrona, doszły do mnie z pustelni Getsimańskiej wasze powinszowanie, modlitwy wasze za Mnie i za Moją rodzinę i pełne głębokich nauk wspomnienie o ruskim prawosławnym Świętym, którego imię noszę i współimiennym Mi Cesarzu, który oswobodził Rosję od cudzoziemców. Oddany prawosławiu jak Święty Wielki Książę, Mój Patron, ceniąc godność Rosji jak znakomity Cesarz, Mój Stryj, proszę Boga nie o ich sławę, a o szczęście widzenia narodu Mego szczęśliwym, oświeconym przez światło prawdy chrześciańskiej i zabezpieczonym w swym rozwoju przez stałe prawa i nienaruszoną sprawiedliwość. Módlcie się do tronu Najwyższego, aby danem mi było wprowadzenie w wykonanie tych, zawsze będących Mi na sercu, życzeń, dla dobra ukochanej mej ojczyzny. Polecając się modlitwom waszym, pozostaję na zawsze dla was życzliwym. D. 30-go sierpnia 1865 r."

* (Awanse). Przez rozkaz Najwyższy do ministerstwa spraw wewnętrznych, z dnia 30 sierpnia (v. s.), posunięci zostali za odznaczenie się w służbie: z rzeczywistego radcy stanu na radcę tajnego, członek rady ministra spraw wewnętrznych do interesów drukowych Nikitenko; z radcy stanu na rzeczywistego radcę stanu, cenzor moskiewskiego komitetu cenzury Beztomykin; na radcę stanu, zostający przy ministerstwie spraw wewnętrznych, starszy urzędnik do szczególnych poruczeń przy komitecie urządzającym w królestwie polskiem, w charakterze pomocnika członka zawiadującego czynnościami tegoż komitetu, Tichmeniew; z radcy dworu na radcę kolegjalnego, zostający przy ministerstwie spraw wewnętrznych, starszy referent kancelarji komitetu urządzającego w królestwie polskiem Ławański, ze starszeństwem od 29 marca 1865 roku; z radcy honorowego na radcę kolegjalnego, zostający przy ministerstwie spraw wewnętrznych, prezes warszawskiej komisji do spraw włościańskich, baron von Mengden. *(Rus. Inw.)*

* (Nominacja). Przez Najwyższe ukazy rządzącego senatu, wydane na dniu 30-m sierpnia (v. s.), mianowani zostali: prezes moskiewskiego komitetu cenzury, senator, opiekun honorowy moskiewskiej rady opiekuńczej, tajny radca Szczerbinin, naczelnikiem zarządu głównego spraw drukowych; prezydujący w petersburskim komitecie cenzury, członek rady ministra spraw wewnętrznych, rzeczywisty radca stanu Turonow, członkiem rady zarządu głównego spraw drukowych, z posunięciem na radcę tajnego i z pozostawieniem w godności członka rady ministra spraw wewnętrznych; członkowie rady ministra spraw wewnętrznych do interesów drukowych, rzeczywiści radcy stanu Gonczarow i Waradinow, zostający przy ministerstwie wojny, w godności szambelana, rzeczywisty radca stanu Tołstoj, i kierujący czynnościami rady do interesów drukowych, urzędnik do szczególnych poruczeń VI klasy przy ministrze spraw wewnętrznych, radca kolegjalny Fuchs, członkami rady zarządu głównego spraw drukowych, z pozostawieniem rzeczywistego radcy stanu Tołstoja w godności szambelana; gubernator samarski, w godności szambelana, rzeczywisty radca stanu Mansurow, członkiem rady ministra spraw wewnętrznych i prezydującym w moskiewskim komitecie cenzury, z pozostawieniem w godności szambelana; cenzor moskiewskiego komitetu cenzury, rzeczywisty radca stanu Petrow, prezesem petersburgskiego komitetu cenzury.—Przez rozkaz do ministerstwa spraw wewnętrznych, z 1-go września (v. s.), mianowani zostali: cenzor petersburgskiego komitetu cenzury, radca dworu Kapnist, dyrektorem kancelarji zarządu głównego spraw drukowych; urzędnik do szczególnych poruczeń V klasy przy ministrze spraw wewnętrznych, rzeczywisty radca stanu Friedberg, i pomocnik starszego urzędnika III oddziału własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, radca stanu Keiser-von-Nilkheim, cenzorami dzieł dramatycznych; cenzor wileńskiego komitetu cenzury, radca stanu Holmblat, wileńskim cenzorem oddzielnym do cenzury zagranicznej; zostający przy ministerstwie jenerał-major Czebykin, starszym inspektorem do dozorowania drukarni, litografji i zakładów trudniących się produkcją i sprzedażą przedmiotów do drukowania służących, oraz handlu księgarskiego w Petersburgu, z pozostawieniem przy ministerstwie. *(Tamże)*

* (Stypendja). Rada miejska moskiewska, z powodu radosnego przyjazdu Najjaśniejszego Pana i Cesarzewicza Następcy tronu do tej stolicy, uchwaliła: przyjąć na koszt kasy miejskiej opłatę od pięciudziesięciu uczni przychodnich, mieszkańców tego miasta, uczęszczających do gimnazjów moskiewskich, poczynając od następującego roku szkolnego, *na lat siedm.* *(Siew. Pocz.)*

* (Jen. Jurjewicz). Dnia 13 czerwca r. b. zmarł w m. Pawłowsku, po długiej słabości, jenerał-adjutant, jenerał piechoty Jurjewicz, mąż powszechnie szanowany z prawości charakteru i przymiotów duszy, potomek starożytnej szlachty gubernji mohylewskiej, który niegdyś powołany był do wykładania Wielkiemu Księciu Aleksandrowi Mikołajewiczowi (dziś szczęśliwie panującemu Cesarzowi) początkowych zasad języka polskiego, fortyfikacji i artylerji. *(Rus. Inw.)*

* (Telegrafy w Finlandji). Od roku 1860, to jest od daty zaprowadzenia telegrafów w Finlandji, sieć telegrafów tamecznych wynosi dotąd 3,300 wiorst z 25 stacjami, co na miejscowe potrzeby Finlandji byłoby dostatecznem; lecz obok pomnażających się stosunków z Szwecją, które załatwiają się drogą idącą nad zatoką botnicką przez Haparandę i Torneo, komunikacje z tym krajem ulegają znacznej zwłoce, i przy najpomyślniejszych okolicznościach, depesze ze Sztokholmu do Helsyngforsu dochodzą ledwo w kilka godzin, a przeciętnie w ciągu 12-stu. Rządy więc szwedzki i ruski uznały potrzebę usunięcia tej niedogodności przez przeprowadzenie morskiego telegrafu podwodnego przez wyspy alandzkie. Przygotowawcze zbadanie miejscowości dopełnione zostało przez podpułkownika naszego Nüberga i majora szwedzkiego Fanelma, a długość liny podwodnej wyniesie 142 wiorsty i 200 sążni; prócz tego drut telegraficzny na lądzie mieć będzie długości 57 wiorst. *(Tamże).*

* (Upoważnienie do zbierania składki). Na wstawienie się Jego Cesarskiej Wysokości Głównodowodzącego armją kaukazką, Najjaśniejszy Pan najwyżej zezwolić raczył na wybudowanie w m. Tyflisie katedralnej cerkwi, na pamiątkę ukończenia wojny kaukazkiej, oraz zbieranie na ten cel składek w całem Cesarstwie. *(Rus. Inw.)*

* (Sprawa włościańska na Wołyniu). Z powodu artykułu zamieszczonego w *Kijowskim Telegrafie*, krytykującego działania polubownych komisij w południowo-zachodnim kraju, gazeta *Kijewlanin* podaje następujące fakta urzędowe, wyjęte z *Gazety gubernjalnej Wołyńskiej*, które łatwo można porównać z gołosłownemi zarzutami pomienionego artykułu. Gazeta gubernjalna pisze: „Jak się okazuje z korespondencji w sprawie włościańskiej, sporządzający akta wykupne napotykają ogromne trudności w sporach właścicieli ziemskich z byłymi swymi poddanymi. Rzadko kiedy spór załatwia się na drodze zgody. Ze wszystkiego widać, że przy wykonywaniu reformy włościańskiej zachodzi zacięta walka pomiędzy właścicielami a włościanami, z których pierwsi nielitościwie i wbrew prawu usiłują odciągnąć na swoją korzyść jakikolwiek kawałek gruntu, choćby najmniejszej wartości w porównaniu z ich własnością, przynoszącą kilka lub kilkadziesiąt tysięcy rocznego dochodu, a ostatni dobijają się kawałka ogrodu, potrzebnego dla domowego ich użytku, albo chaty i kawałka pola, niezbędnych do ich egzystencji. Do przyczyn takiego stanu rzeczy należy zaliczyć między innemi działania dawnych pośredników polubownych, którzy będąc obierani przez samych właścicieli z grona swego, zawsze trzymali stronę wyborców, z wyraźną krzywdą włościan. Oto, naprzykład, jakiego przekonania nabrała komisja pojednawcza nowogród-wołyńska w ostatnim czasie: „w ogólności przy wprowadzeniu w wykonanie listów nadawczych przez byłych pośredników polubownych, nie wskazano włościanom ich gruntów, jak tego wymagał artykuł 70 przepisów o sposobie wykonania prawa. Prócz tego, listy nadawcze, pod względem urządzenia gruntów włościańskich, są bardzo niezgodne; wielu z włościan, posiadających grunta, nie wykazano na liście uwłaszczonych, inni zapisani zostali jako zagrodnicy, chociaż rzeczywiście posiadają cząstki narówni z innymi. Są nawet tacy włościanie, którzy podług listu nadawczego mają grunta rolne, lubo rzeczywiście takowych nie posiadają."— Na poparcie tego, *Kijewlanin* przytacza niektóre fakta o walce pomiędzy obywatelami a włościanami.

---

* (Kurjer poznański), którego wydawnictwo datuje od bardzo niedawnego czasu, przestał już wychodzić. Powiadają, że redaktorowi tego pisma wytoczono trzy procesa. *(Pos. Z.)*

* (Stenografja polska). Z polecenia ministra stanu, zaprowadzona została we Lwowie komisja egzaminacyjna dla stenografji polskiej; w komisji tej, kandydaci do stanu nauczycielskiego będą mogli składać egzamin ze stenografji, podczas gdy poprzednio musieli udawać się w tym celu do Wiednia. Na komisarza egzaminacyjnego do tej komisji przeznaczony został p. Lubin Olewiński, profesor stenografji na uniwersytecie lwowskim, na komisarza zaś do egzaminów ogólnych, przeznaczono profesora Hendla. *(Krak. Z.)*

* (Sprostowanie). Otrzymaliśmy od p. Antoniego Oleszczyńskiego, członka cesarsko-petersburgskiej akademji oraz innnych akademij i towarzystw, list z Paryża z 18 sierpnia, z którego następujący wyjątek umieszczamy:

„Słyszałem, że w gazecie urzędowej było umieszczone doniesienie, jakobym ja wykonał jakiś medal polityczny. Być może, że ta wieść była wyjątkiem z bruxelskiego swawolnego pisma, w którym p. Z dla igraszki stworzył niewidziany medal; i aby temu idealowi dać połysk autentyczności, wykonanie onego przypisał Oleszczyńskiemu, zaniedbawszy wymienić, któremu z nas trzech? O sprostowanie tak kłamliwego żartu, nie upomniałem się, przez wzgląd na błahość denuncjacji; lecz jeżeli w gazecie urzędowej coś podobnego napotykamy, ośmielam się przybiedz do względów W. Pana z prośbą, aby łaskawie przyjąć raczył moje objaśnienie. Przedmiotem wszystkich prac moich, tak artystycznych jak literackich, jest wyłącznie, nie polityka, lecz raczej historja i starożytność. Rytownictwo a nie medalierstwo, jest moją sztuką. Między niemi, prócz rysunku, żadnego nie ma powinowactwa, ztąd medalu wykonaćbym nie potrafił."

Dalej p. Oleszczyński wylicza jakie zrobił ryciny (nie medale) z *medalów*, a pomiędzy innemi z medalu uwiecznającego w r. 1821 „Epokę wzrostu rękodzieł przemysłu krajowego" na cześć cesarza Aleksandra I, któremu i osobiście wszystko zawdzięcza, a w końcu oświadcza, iż nigdy nie zajmował się polityką.

Ameryka.

* (Uznanie cesarstwa meksykańskiego). W Londynie są tego zdania, że zaraz po zebraniu się kongresu w Waszyngtonie stronnictwo umiarkowane zaproponuje uznanie cesarstwa meksykańskiego. Spodziewają się, że projekt ten wywoła nadzwyczaj ożywione rozprawy. *(La Fr.)*

* (Peru). Podług wiadomości z Callao, położenie rzeczy w Peru jest nadzwyczaj groźne. Jenerał hiszpański Pareja postanowił zabawić jeszcze czas jakiś w porcie Callao, ażeby dać jenerałowi Pezet choć moralną pomoc. Poseł francuzki zatrzymał w tym porcie fregatę parową *Pallas*, chcąc mieć ją w swem rozporządzeniu na przypadek ataku rokoszan na Limę. *(Nordd. A. Z.)*

Anglja.

* (Wpływ niemiecki). Wiadomo, że przez pewien czas po śmierci księcia Alberta przestano agitować przeciwko wpływowi niemieckiemu w Anglji, ale potem wystąpiono znowu przeciwko samej królowej i jej jakoby przesądzonej żałobie po zmarłym małżonku. Pogłoska tendencyjna o zamiarze złożenia

przez królowę korony angielskiej, wkrótce umilkła. Obecnie znowu dzienniki angielskie i korespondencje z Londynu do gazet niemieckich noszące na sobie ten sam charakter, występują ze skargą, że królowa za długo nosi żałobę, i oddziela się od swojego narodu. Podobne orzeczenia są jasnym dowodem, jakie właściwie są zamiary. *(Wien. Abp.)*

* (Lord Palmerston i królowa angielska). Stosunki pomiędzy lordem Palmerstonem a królową, są i pozostaną zapewne nadal naprężone, jak to już od wielu lat ma miejsce. Czas nawet nie był w stanie zaleczyć tego naprężenia; królowa przychodzi i odchodzi tak samo jak jej pierwszy minister i jeśli oboje nie są zmuszeni mówić z sobą koniecznie, unikają się na wzajem. *(Patr. Z.)*

Austrja.

* (Dzienniki.—Kwestja księztw). *Wiedeń, 12 września.* Dziennik *Debatte* zaprzecza wiadomości, jakoby rada ministrów postanowiła przedsięwziąć środki represyjne przeciw dziennikom.—Taż gazeta donosi, że oprócz konwencji gasteińskiej, która została ogłoszoną, istnieje osobny protokół, którym obie strony umowę zawierające zobowiązują się do wszczęcia w danym czasie układów w przedmiocie stanowczego rozwiązania kwestji księztw nadelbańskich. *(Nord.)*

Francja.

* (Sprawa Ott'a). W departamentach górnego i dolnego Renu podpisywana jest petycja do senatu, dla skłonienia tego zgromadzenia do interwencji w sprawie morderstwa dokonanego w Bonn, przez hr. Eulenburga, na osobie francuza, p. Ott'a. Wiadomo także, że francuzki minister spraw wewnętrznych polecił swym ajentom w Berlinie, ażeby śledzili za tą sprawą. My ze swej strony nadmieniamy, że p. Drouyn de Lhuys wznawiał po trzykroć szczegółowe w tym względzie instrukcje, zanim jeszcze Alzacja przedsięwzięła inicjatywę podania petycji do senatu. *(La Patr.)*

Holandja.

* (Kolonje). Holandja ma znowu swe troski, które wychodzą na jaw z wielką siłą za każdym razem, gdy chodzi o jej posiadłości w Indjach wschodnich. Donoszą mianowicie z Batawji, że w Samarang pewna liczba naczelników tamecznych krajowców uknuła spisek nadzwyczaj rozgałęziony i mający na celu odbudowanie dawnego królestwa Brambanan. Spiskowcy zamierzali napaść na cesarza Solo, zamordować go wraz z całą jego rodziną, i przez połączenie obu państw, Surakarta i Djockdakarta, utworzyć jedno królestwo. Lecz rezydent holenderski w Solo śledził za postępowaniem podejrzanych naczelników i dowiedział się należycie o wszystkich zabiegach spiskowców, poczem aresztował trzynastu naczelników. Zdaje się atoli, że nikt z osób należących do dworów Surakarta i Djocdakarta nie jest do tego sprzysiężenia zamieszany. Wszystkie papiery znalezione u spiskowców, datowane są z Mekki. Wiadomo, że pielgrzymi udający się do Mekki uważani są w kolonjach niderlandzkich jako osoby niebezpieczne dla państwa, gdyż korzystają nie raz dla zawichrzeń politycznych z wpływu jaki wywierają na swych ziomków. *(Nordd. A. Z.)*

Meksyk.

* (Dekret) cesarza Maksymiljana jak i okólnik wydany do ministra robót publicznych okazują jawnie, jaką wagę rząd meksykański przypisuje kolonizacji i napływowi przybywających emigrantów, i są zarazem dowodem, jakie są zamiary rządu co do kwestji, która dla państw europejskich nie może być obojętną. *(Le Mon. Un.)*

Niemcy.

* (Noty). Dowiadujemy się, że nota rządu angielskiego w przedmiocie konwencji gasteińskiej, nie była komunikowaną hr. Mensdorff na piśmie, ale tylko ustnie. Ambasador angielski w Wiedniu potwierdził, że zawiadomienie o tej konwencji nadesłane zostało ze strony rządu austrjackiego gabinetowi Saint-James, i że on otrzymał notę, iż porozumienie to jest tylko tymczasowe. Nota ta wyraża nadzieję, że prędzej czy później stanowcze rozwiązanie kwestji zastosowane będzie całkiem do interesów Niemiec w ogólności, i do praw księztw. Hr. Russel odesłał także podobnego rodzaju notę do Berlina. *(La Fr.)*

* (Książę Augustenburski). Z Hamburga donoszą, że wbrew pogłoskom, ks. Fryderyk Augustenburski nie tylko nie zamierza opuścić Kiel, lecz owszem, postanowił przepędzić tam całą zimę wraz ze swą rodziną, która poprzednio nie bawiła przy nim. *(La Patr.)*

Włochy.

* (Cholera). W Ankonie, San-Severo i innych miejscach położonych nad południowym brzegiem morza adrjatyckiego epidemja prawie zupełnie już ustała. Ale nie można spuścić tego z oka, że w miejscowościach które dotychczas wolne były od cholery, okazała się w ostatnich czasach nagle epidemja, jak np. w Macerata w dniu 7 b. m. Najwięcej ucierpiały Ankona i San-Severo: jednakowoż choroba ta w obydwóch miejscowościach podlegała pewnej różnicy. Podczas gdy w Ankonie zapadały na cholerę osoby bez różnicy płci, stanu i konstytucji ciała, w San-Severo dotykała ona głównie kobiety, chorowite i słabowite osoby, a najwięcej ubogich. Lekarze, którzy w Ankonie podlegli w części cholerze, nie doznali takowej w mieście neapolitańskiem. *(Wien. Abp.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Radom d. 31 sierpnia (12 września) 1865 r.

Imieniny Najjaśniejszego Pana i Następcy Tronu.—Prelekcje języka rosyjskiego.—Potrzeba ich reformy.—Sympatja radomian dla nowości.—Przyjazd trupy p. Moszyńskiego.

Wczoraj z powodu uroczystości imienin Najjaśniejszego Pana i Jego Cesarskiej Wysokości Następcy tronu u JW. gubernatora cywilnego radomskiego, dany był obiad, na którym znajdowało się kilkudziesięciu znaczniejszych urzędników cywilnych i wojskowych; przy obiedzie spełniono dwa toasta za najdłuższe zdrowie Dostojnych Solenizantów; nie potrzebuję tutaj dodawać, że w tej intencji we wszystkich kościołach naszej gubernji wznosiły się uroczyste modły, a wieczorem palono rzęsistą iluminację, dowodzące o szczerem przywiązaniu naszych ludów do tronu, tem więcej wzrastającem, im więcej Najjaśniejszy Pan raczy zapominać minionej przeszłości, która w sercach naszych zostawiła bolesne wspomnienie, tem boleśniejsze im więcej poznajemy Ojcowską dobroć obrażonego na nas Monarchy.

Z rozkazu poprzedniego gubernatora JW. jenerał-majora Faushawe urządzono wykład języka ruskiego dla urzędników z podzieleniem uczących się na trzy oddziały; z początku w nadziei nabycia potrzebnej znajomości pobratymczego języka, który w nauce nie przedstawia wcale wielkich trudności, uczęszczało na prelekcje około dwustu słuchaczy na wszystkie oddziały; drugi oddział gdzie miano uczyć ortografji i tłumaczenia z tekstu ruskiego na polski był najliczniejszy, lecz po kilku miesiącach pokazało się, że wykłady te nie przynoszą spodziewanego rezultatu; system wykładów należałoby koniecznie zmienić; uczącym się zalecić, obok słuchania lekcji przynoszenie na takowe ćwiczeń wypracowanych, podług zadanych tematów,—powiększyć liczbę lekcji, przy obniżeniu cokolwiek za wysokiego honorarjum profesora, a co byłoby najpożyteczniejszem dla pracujących w rządzie gubernialnym urzędników, zaproponować im, iżby dla wprawy rozmawiali w biórze po rusku; często bowiem słyszymy jak niektórzy urzędnicy są zakłopotani kiedy wypadnie pójść z objaśnieniem jakiego interesu do JW. gubernatora nie mówiącego po polsku, lub też załatwić korespondencję w języku ruskim, które dzisiaj są bardzo częste; zdaje się że teraźniejszy JW. gubernator Anuczyn myśli na większą skalę rozwinąć pomysł poprzednika zaprowadzeniem potrzebnych reform, w prelekcjach o których mowa.

Widzieliśmy że każda nowość bardzo radomian zajmuje; mieliśmy tego dowody na pierwszem przedstawieniu sztuk magicznych p. Kalme i na przedstawieniu w spacerowym ogrodzie *produkcji gimnastycznych* przez przejeżdżające niemieckie towarzystwo, które się bardzo zawiodło na drugiem przedstawieniu, chociaż dla uniknienia *popsucia się ławek* jak to miało miejsce w ogrodzie, wystąpiono tym razem w resursie. Pierwsze wystąpienie w zeszłą niedzielę z dramatem p. Planche p. t. *Bandyta*, złączonej z dawniejszą trupą p. Freja *truppy dramatycznej* (trzech osób) z Lublina p. Moszyńskiego, ściągnęło także licznych widzów; piękna postawa p. Moszyńskiego w głównej roli wywołała miłe powitanie, lecz w grze p. Moszyńskiego widzieliśmy trochę sztywności, w deklamacji wiele przesady, ciągłe zniżanie i podnoszenie głosu w najmocniejszych epizodach jak piłką kaleczyło ucho; resztę personelu z jego trupy, panny Gajewska i Winnicka, wielki stanowią kontraskt z paniami Krajewską i Kestner; grają one bez żadnej werwy a ich słaby organ z trudnością dochodzi uszów słuchaczy; radzibyśmy bardzo, aby pan Moszyński pozostał w Radomiu z panem Frejem, w którego trupie brakowało amanta i aby przejął cokolwiek od tego ostatniego szkołę tej swobody i samodzielności, za które pan Frej w każdej roli jest lubiany; z niecierpliwością wyglądamy też powrotu pani Kestner, która nie prędko będzie u nas zapomnianą.

Z.

Kraków, 13 września.

Pożary. — Towarzystwo ogniowe.

Codziennie u nas równie jak w królestwie polskiem pożary stanowią trudną do rozwiązania zagadkę, czy los, który zawsze ślepym zwano dla tego że nigdy nie trzymał się wytkniętych dróg ani miary czasu, przejrzał nareszcie w obec dzisiejszej cywilizacji i postępu, a wyrzekłszy się swoich dawnych kaprysów poddał się dobrowolnie *organizacji*, czy też ta *organizacja*, która dotąd tylko rządziła się ślepemi dopókinie przejrzeli, wzięła się dzisiaj do rządzenia ślepym losem? W każdym razie nic już niepowinnoby się stać przypadkiem, nic zrządzeniem losu, jak skoro wszystko pójdzie *drogą organizacji*. Ale żarty na bok.

Nie przesądzamy bynajmniej przyczyn i powodów tych codziennych pożarów, nie chcemy ich upatrywać w jakiejś uorganizowanej szatańskiej sile, działającej w szalonej myśli zniszczenia kraju, ale właśnie dla tego, że te pożary stały się codziennemi, i to nie tylko w Galicji ale i w krolestwie polskiem, nie mamy powodów do uporného twierdzenia, że to są jedynie nieszczęśliwe przypadki i zrządzenia ślepego losu, nie zaś skutki złej woli, i dla tego też nie możemy zaprzeczyć, że to złe powstało z rozpróżniaczenia się ludzi bałamuconych haniebnemi agitacjami szalonych wichrzycieli. W miastach nie tak często (stosunkowo do wsi) zdarzają się u nas te klęski, bo tu większe ostrożności, liczniejsze straże, mniej zatem sposobności a większa trudność wykonywania tak zbrodniczych zamiarów; ale po wsiach i po małych miasteczkach większa łatwość do tego, bo z którejkolwiek strony, wszędzie blisko i nisko znajdzie się materjał palny i nie tyle tam ostrożności i szczupła straż bezpieczeństwa. Więc też nie ma dnia—a przynajmniej nie ma nocy bez pożaru na wsi. Jadąc w tych dniach nocnym pociągiem kolei żelaznej do Lwowa, widziałem na własne oczy w ciągu niespełna dwóch godzin dwie szerokie łuny w obwodzie przemyskim, a jeden z podróżnych z Wrocławia opowiadał, że tego samego dnia już dwa pożary były w tej same okolicy, w Nahaczowie gdzie w samo południe przeszło trzydzieści budynków zgorzało i w Laszkach gdzie sto pięćdziesiąt domów stało się pastwą płomieni; mówił on, że w przeciągu jednego miesiąca naliczył przeszło pięćdziesiąt pożarów; że w niektórych okolicach odbierają obywatele listowne wezwania do złożenia na wskazanem miejscu pewnych oznaczonych sum pieniężnych, z groźbą podpalenia wrazie gdyby nie uczynili zadosyć tym żądaniom, przedstawianym zwykle w imieniu sprawy narodowej, z ramienia tajnego komitetu. Wezwania te mają być prawie równobrzmiące z krążącemi w królestwie polskiem o których *Dziennik* niedawno wspominał. *Gazeta Narodowa* nawet donosi, że w czortkowskim obwodzie otrzymali takie listy, między innemi także p. C. i p. W. od którego żądano 200 reńskich, grożąc spaleniem, a gdy nieuczynił zadość temu żądaniu, zaraz znaczna część jego majątku zgorzała. Czyż w obec tego wszystkiego odważyłby się ktoś jeszcze upierać, że pożary dzisiejsze są przypadkowe? czyż nie jest widoczną rzeczą, że istnieje jakaś zgraja łotrów niszczących kraj rozmyślnie? czy też można wątpić, że ta zgraja musi być koniecznie uorganizowaną, jak skoro niecne jej czyny dają się widzieć na tak szerokiej kilka tysięcy mil kwadratowych zajmującej przestrzeni i bez względu na granicę powtarzają się równie nad Wisłą i nad Bugiem, jak nad Dniestrem i Sanem, jak skoro jednakiemi działa środkami i jednakie nawet okoliczności towarzyszą tym środkom?

Nic innego, jak prosta chęć rabunku albo i żądza zemsty dały początek temu nowemu towarzystwu ogniowemu. W czasie pożaru można często nasłuchać się rozmaitych przypuszczeń, wniosków, sądów i różnych okoliczności, które nawet w śledztwie mogłyby posłużyć nieraz do wyjaśnienia sprawy. W Krakowie w czasie ostatniego pożaru na Kazimierzu, oddaliwszy się cokolwiek od ognia, spocząłem na chwilę na kamieniu obok gromadki przypatrujących się pożarowi młodych ludzi i usłyszałem tam opowiadanie podobnych okoliczności. W tym razie nie posłużą one bynajmniej do wyjaśnienia sprawy, ani nawet nie sprowadzą najmniejszego podejrzenia, bo prosty przypadek, który był przyczyną tego ognia, skonstatowany już został urzędownie z całą dokładnością, ale podadzą nam przecież nieco światła przy którem nieraz może daloby się dopatrzyć przyczyny innego pożaru. W kamienicy, w której się paliło, mieszka starozakonny, którego nazwano kulawym (nie wiem czy rzeczywiście jest chromym, czy też to tylko przydomek jego); był on w czasie powstania głównym liwerantem odzieży dla powstańców a w tym krótkim przedsiębierstwie zrobił majątek takim sposobem, że całą odzież: burki, sukmany i pantalony dostarczał zawsze jedne i te same; co tak rozumie się, że oprócz zabranych czasem przez rząd tutejszy ubiorów, nie było nigdy więcej nad pięćset garniturów które przez cały czas powstania odbywały podróż od liweranta do oddziału, a po rozbiciu oddziału, jak zwykle bywało na samej granicy królestwa polskiego albo po szczęśli-

wym odwrocie bohaterów, przechodziły pośrednio lub bezpośrednio znowu do liweranta i tak dalej, aż w końcu i odzież nie wiele sterana została w ręku liweranta i kieszenie jego napełniły się publicznym groszem, który mu nawet kilkomiesięczne więzienie sowicie wynagrodził. Otóż jeżeli nie karze boskiej, to zazdrości ludzkiej albo zemście przypisywano pożar tego domu, w którym mieszka ktoś zbogacony narodowemi pieniędzmi. Tym razem, jak mówię, nic podobnego nie miało tam miejsca, ale wśród mnóstwa pożarów w kraju, ileż to znalazłoby się takich wypadków, gdzie nic innego jak chęć rabunku albo zemsta sprowadziła nieszczęście, które najniewinniejszych może nieraz najsrożej dotknęło.

Do rządu należy wdać się w tę sprawy z urzędu na serjo i położyć koniec tym zbrodniom energicznem wystąpieniem, czego też z upragnieniem oczekujemy; towarzystwom zaś asekuracyjnym, mianowicie krajowemu towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, wypadałoby zająć się także ze swego stanowiska i w własnym interesie, rozpoznawaniem różnych dotyczących okoliczności i zbieraniem dat, które mogłyby posłużyć do wykrycia i obalenia tego niegodziwego ogniowego towarzystwa, o czem w następującym liście pozwolę sobie jeszcze parę słów powiedzieć. *F.*

Paryż, 11 września.

Ojczyzna rywalizuje z *Czasem.*—*Ojczyzna* uczy Rotszyldów jak rządzić fortuną.—„La Russie devant la civilisation" par Marcelin Léüs.—Artykuł *Dziennika* o pożarach—Flota amerykańska.—Ks. Morny i hr. Walewski, jako autorzy dramatyczni.—Lenczewski.—Markowski, policja i dziewice obłąkane.

Aby sobie nadać charakter poważny, *Ojczyzna* naśladując *Czas* krakowski, rzuca się w głębokie poglądy a rozumowane konsyderacje, nie już nad emigracją, lecz nad światem, nad narodami!

Podług *Ojczyzny*, stan Europy jest taki: że Rosja jest potężną (na początek dobrze się i tem dowiedzieć), Europa zaś słabą, z przyczyny niepokojów tak wewnętrznych jak i zewnętrznych; że mocarstwo północy, zwyciężywszy powstanie, ugruntowawszy raz na zawsze swe panowanie na Kaukazie i zbliżywszy się ku Indjom, odzyskało swe siły, a nawet je zwiększyło, w porównaniu z temi, które posiadało przed wojną krymską; że mocarstwo to, wreszcie, po przekonaniu się o usposobieniach i siłach Europy, w czasie insurekcji polskiej i wojny duńskiej, nie lęka się dziś żadnej koalicji przeciwko sobie, gdyż te same państwa, które wzięły udział w wojnie wschodniej, drżą dziś na wspomnienie zerwania pokoju z Rosją.

Na artykuł tak ambitny, cóż możemy odpowiedzieć innego, jak to, co już tyle razy, przez zdolniejszych od nas było powiedzianem, a co w krótkich słowach tu streścić możemy?

Każde państwo wzrasta i potężnieje, tem co przedstawia. Tak nawet książę Ludwik Bonaparte, dzisiejszy cesarz francuzów, w swych *marzeniach politycznych* powiedział. Rosja gdyby się wspierała na samej tylko mocy materjalnej, jużby dawno przestała istnieć. Cóż jest jednak rdzeniem mocy Rosji? Zcentralizowanie słowiańszczyzny, wyrobienie cywilazacji słowiańskiej. Siła to ta, a nie inna, skupia w około Rosji, wszystko co jest słowiańskie, a wznieca nienawiści do niej, we wszystkiem tem, co jest obcem słowiańszczyznie, jak cywilizacja łacino - germańska przedstawców Polski niezależnej. Siła ta jest fatalna, jak wszystko to co jest wielkie, biada więc tym co jej opór stawią! Siłę tę fatalną rozumieli już starożytni; wszak Lucanto o niej powiedział: *losy prowadzą powolnych, a opór stawiających druzgocą.* Stawić dziś przeciwko tej sile Polskę, jest to snem zwyciężonego. Jeżeli bowiem Polska, nie mogła skupić w około siebie słowiańszczyzny, wówczas kiedy Rosja jęczała pod jarzmem tatarskiem, to jakżeż ona może teraz tego dokonać, po utracie bytu politycznego?

Polska nie myślała nigdy o niczem innem jak tylko o sobie. Nie umiała ona poświęcić się na rzecz swojej potęgi na zewnątrz, to jest na rzecz swoich królów; nie umiała ona złożyć na ołtarzu ojczyzny egoizmu swego i dla tego to, opatrzność, a raczej logiczne następstwo postępowania ludzkiego, wytrąciło jej berło z rąk, oddając je Rosji, która ofiarą swej indywidualności, kupiła sobie władzę nad całym światem słowiańskim.

Powiecie mi, że przodkowie nasi, myśleli tylko nad wyrobieniem wolności obywatelskiej, która była zewsząd zagrożoną. Błędna to obrona, gdyż wolność dopiero wtenczas może być prawdziwą, jak naród ofiarami, wyrobi sobie prawdziwą wielkość. Czy zresztą polska wolność, miała wpływ na Ukrainie, na Bulgarji, na Niekrasowców, na Czarnogórze i t. d. Nie.—A dla czego go posiada Rosja? Dla tego, że pobratymcy w niej widzą poświęcanie się ciągłe na rzecz przyszłości i dla tego to w nią wierzy.

Ajencja księcia Czartoryskiego, przez tyle lat pracowała nad wyrobieniem wpływu dla Polski na słowianach wschodnich, i do jakiegoż ją rezultatu doprowadziły jej prace, jeżeli nie do zwinięcia jej biór?

Tak, wpływ Polski na słowiańszczyznę jest żaden. Zamiast więc błąkać się po rozdrożach, szukać obcych bogów i obcych panów, łączmy się ze swymi, a podzielimy z nimi i wielkość i sławę ich i swobody. Wydzielanie się nasze z słowiańszczyzny jest daremne, gdyż przeszłość nasza, zlała się już na zawsze w bronz płaskorzeźb nowogrodzkiego pomnika!

Co zaś do niebezpieczeństw, grożących Europie, to czyż to do nas należy ją o tem przestrzegać. Wszak Europa ma swoich królów, ministrów i marszałków, którzy, razem wziąwszy, wiedzą lepiej co mają myśleć o położeniu swych państw, aniżeli redaktor *Ojczyzny*, który w tej chwili podobny jest do tego, co nie umiejąc rządzić swą własną fortuną, daje lekcję Rotszyldom lub Pereirom!

Zresztą *Ojczyzna* (moglibyśmy powiedzieć p. Marcelin Léüs, gdyż cały artykuł *Ojczyzny* jest treścią książki, wydanej w miesiącu lipcu pod tytułem: „la Russie, devant la civilisation. Solution de questions européennes par la reconstitution integrale de la Pologne, par Marcelin Léüs") myli się, twierdząc, że Europa jest słabą, szarpaną wewnętrznemi niezgodami, gdyż *Journal de Débats* w odpowiedzi na sprawozdanie *Dziennika Warsz.* z rokowań p. Klaczki, dowodzi zupełnie co innego.

Artykuł *Dziennika* o pożarach w Polsce, powtórzony został przez *Europę* frankfurcką i inne dzienniki zachodnie.

Mówią tu, że Ameryka, w odpowiedzi na spotkanie się flot anglo-francuzkich w Cherbourgu, wyśle swe eskadry w odwiedziny do Kronsztadu.

W tych dniach wydane tu zostaną dzieła dramatyczne pisane przez ś. p. księcia Morny, pod pseudonimem de Saint Remy. Następca jego, hrabia Walewski, mówimy następca, gdyż karty jego wizytowe noszą już tytuł prezesa ciała prawodawczego, pisywał także komedje za Ludwika-Filipa, z których szczególniej jedna „Ecole du Monde", wywołała takie same krzyki i gwizdania jak „Dwie siostry" p. Emila de Girardin.

Znany Lenczewski, oficer z powstania, za oszustwa dopełnione pod przybranym nazwiskiem Zubowa, skazany został przez sąd policji poprawczej na dwa lata więzienia i 50 franków kary. Czemu *Ojczyzna*, lepszą *organizacją emigracji*, nie zapobiega podobnym skandalom, które jak powiedział prokurator cesarski, nie wielki przynoszą zaszczyt powstaniu polskiemu?

Sławny, illustrissime Markowski, przewodniczył wczoraj na święcie w St. Cloud, tańcom swych uczennic. My sądziliśmy po przeczytaniu anonsów, że liczba tancerek nie będzie zbyt wielka, przy srogości policji, która całemi setkami aresztuje po bulwarach te dziewice obłąkane, które zapomniały zapalić swych lamp,—czytać wziąść biletów de bureau de moeurs;—lecz Paryż ma więcej, niż rozdaje. ?

Neapol, 7 września.

Minister dymisjonowany.—Wiele obiecujący następca i jego sekretarz jeneralny.—Smutna nowina; podatek od ruchomego majątku.

Ustąpienie p. Lanza z gabinetu, wzbudziło zadziwienie wszystkich; a powiem nawet, iż sprawiło przykre wrażenie. P. Lanza powszechnie jest szanowany za swą prawość i szczere przywiązanie do systemu konstytucyjnego; wysoka zdolność i wytrawna znajomość ludzi i rzeczy, pozwalała mu zaczepiać najtrudniejsze kwestje i wychodzić z nich szczęśliwie; dowodem tego są straszne rozprawy o konwencji wrześniowej i zaburzeniach w Turynie, rozprawy któremi on i jen. La Marmora kierowali z taką roztropnością, iż słusznie zasłużyli na wdzięczność wszystkich dobrych patriotów. Zbytecznem by było powtarzanie wszystkich komentarzy krążących w tym przedmiocie, lecz najbardziej upowszechnioną i jak się zdaje najbardziej uzasadnioną jest pogłoska, że oddawna wkradła się niezgoda do gabinetu, szczególniej pomiędzy pp. Sella i Lanza, z powodu układów z Rzymem, które ostatni z nich koniecznie chciał wznowić, o czem znów Sella nie chciał słuchać. Rozdwojenie panowało także co do podatku od mlewa, który minister skarbu chciał wprowadzić wraz z innemi podatkami, o czem podobno myślą; lecz nie jest to zbyt prawdopodobne, ponieważ we Włoszech nie podobna tworzyć nowych podatków bez zezwolenia parlamentu, a ponieważ posiedzenia jego są zamknięte i zapewnie nie tak prędko się otworzą, p. Lanza, choćby był przeciwny podatkowi, doskonale mógł czekać rezultatu wyborów i usunąć się dopiero wtedy, kiedy projekt ten byłby roztrząsany przez parlament.

Obawiać się można, czy zbliżenie się wyborów ogólnych nie przyczyniło się do usunięcia się ministra spraw wewnętrznych: jest to taktyka parlamentarna, która zbyt dobrze dotąd się udawała, aby stary wódz większości parlamentaonej, zaniechał zużytkować wynikające z niej korzyści. Należy pamiętać z tego względu, że Lanza wyszedł z gabinetu po protestacjach wywołanych przez okólnik, ale nie wprzód aż po usiłowaniu osłabienia jego doniosłości, za pomocą okólnika swego do prefektów; co, dla każdej osoby przenikliwej, równa się oświadczeniu, iż nie przyjmuje odpowiedzialności za ten okólnik, tylko o tyle o ile jest w duchu udzielonych przez niego samego objaśnień; co do reszty umywa od wszystkiego ręce.

Nie przeszkodziło to purytanom zaprotestować i przeciwko jego okólnikowi; ci ludzie protestowali by nawet przeciwko temu, że cesarz chiński goli się bez ich pozwolenia; dla tego nadany im tu przydomek *drgających*, tak dobrze ich maluje, że nikt nie potrafi wynaleść lepszego.

Przejście p. Natoli do ministerstwa spraw wewnętrznych, dobrze było przyjęte; jest to człowiek energiczny i liberalny z gruntu, który umiał sobie zjednać sympatje jako minister oświecenia; obawiano się wszakże czy wprowadzone przez niego reformy nie pozostaną na wpół drogi, ale zaraz uspokojono się, kiedy dowiedziano się, że zachował sobie zastępczo kierunek wydziału oświecenia publicznego i że pozostawił na posadzie sekretarza jeneralnego p. Nikodema Bianchi, którego biegłość w tym przedmiocie jest wyjątkowa. Spodziewają się, że Natoli pozostanie neutralnym przy wyborach i nie będzie popierał swych kandydatów jak to dzieje się we Francji, a zostawi zupełnie swobodne pole stronnictwom; wiadomo, że p. d'Azeglio występował przeciwko tej teorji, a w gruncie nie sądzę, aby nie miał słuszności.

Lud włoski jest nowy w życiu parlamentarnem, a z natury swej wrażliwy i łatwo unoszący się; cóż byłoby łatwiejszego zatem, zważywszy na intrygi klerykalnych i stronnictw krańcowych i po złem wrażeniu sprawionem przez podatek od majątku ruchomego, gdyby wysłano do izby większość, która mogłaby skompromitować kraj? W istocie byłoby bardzo pięknem, gdyby rząd, mając tak potężne w sym ręku środki, wstrzymał się od mięszania się w przedstawieniu kandydatów, ponieważ byłby to prawdziwy sposób poznania opinji narodu co do kwestij będących w zawieszeniu; lecz jeżeli to samo się stanie co przy wyborach do rad gminnych, to jest, że główna masa wyborów nie będzie brała udziału lub głosy jej rozproszą się, zwycięztwo pozostanie przy koteryjkach politycznych tak jak w przeszłości, a kraj będzie prawie zupełnie obcy.

Wiadomość o wypadkach w Breścia z powodu podatku od majątku ruchomego boleśnie przebiegła po całych Włoszech. Żeby bohaterska Breścia, miała się shańbić czynami niegodnemi naszego wieku! Można być pewnym, że ręka stronnictwa czarnych nie mało się przyczyniła do tego wybryku brescian. Sprawiedliwość prowadzi śledztwo i wkrótce będzie się można przekonać, do czego potrafi się posunąc to stronnictwo kiedy nienawidzi jakiej sprawy. Zresztą zdrowo myśląca ludność tego miasta, nie może być oskarżana o ten opłakany czyn, gdyż gwardja narodowa przez swą stanowczą postawę, przywróciła zwykłą spokojność, a to daje dostateczne pojęcie kogo użyli za narzędzie knowacze, dla osiągnięcia swych przewrotnych celów.

W Neapolu także nie byli zadwolnieni z tego nowego podatku, ale któryż lud radośnie przyjmuje nowe podatki? Dodać do tego należy, że nieregularności, tak były liczne, a rozkład podatku dopełniony był tak nie równo, iż w istocie trzeba było ogromnego patrjotyzmu, żeby przyjąć bez zmarszczenia rzecz tak potworną. Wszelako, błędy te nie mogą być przypisywane gabinetowi, który pozostawił radom gminnym ułożenie wykazów bierczych; jeżeli wykazy są wadliwe, wina to tych rad a nigdy rządu, który liczył na ich współdziałanie, aby lepiej być zawiadomionym o finansowem położeniu każdego obywatela i rozłożyć podatek z największą o ile można równością. Lecz właśnie stało się wprost przeciwnie. Na niektóre osoby zarabiające z największym trudem tyle tylko, że ledwie mogą się wyżywić z rodziną, nałożono 15 do 20 franków podatku rocznie, a nawet jakąś karę, chociaż nic nie upoważniało do tak wielkiej surowości. Inni przeciwnie, których zamożność oczewiście jest dowiedziona, mają płacić tylko kilka franków, i tak przytaczają bogatego fabrykanta z Alpino, który płaci 2 fr. rocznie, kiedy jego robotnicy płacą po trzy razy tyle! Inni nakoniec wcale nie zostali opodatkowani, z prostego powodu, iż zapomniano zamieścić ich w wykazie, a można zrozumieć, iż sami dobrowolnie nie poszli złożyć deklaracji. Prawo samo przez się nie ma wcale charakteru dręczącego i niesprawiedliwego, jaki niektórzy chcieli mu przypisywać, lecz jeżeli wynikła niesprawiedliwość, winni są urzędnicy, ktorzy po większej części młodzieńczy i niedoświadczeni, stracili głowy w tym labiryncie deklaracij i zażaleń i popełnili mnóstwo byków. Powoli, w miarę te-

go jak urzędnicy przyzwyczają się, przejdzie to wszystko; wątpię jednakże aby opłacenie raty grudniowej, dwa razy większej od raty sierpniowej, dopełnione zostało bez burzy; lecz cóż na to robić? Bez pieniędzy, nie może być jedności włoskiej! Lepiej zatem chętnie zapłacić i starać się wyciągnąć rząd jak najprędzej z chwilowych kłopotów finansowych, bo jeżeli znajduje się w takiem położeniu, to dla tego, iż zbyt literalnie słuchał woli narodu. *G. P.*

Braterstwo—książka 3-cia.

Jakkolwiek *Braterstwo* nie posiada żadnej wartości historycznej ani literackiej, wspominam atoli o niem, zbiór ten bowiem, pomimo swej nieudolności, przedstawia nam dokładnie charakter jego założyciela i redaktora naczelnego, prześwietnego księdza Mikoszewskiego, kanonika i proboszcza, b. członka rządu pseudo-narodowego, b. kapelana band w Rawskiem, b. prezesa duchowieństwa polskiego na emigracji, wygnanego z terytorjum francuzkiego i żyjącego dziś ze swych dochodów w Hiszpanji.

Pierwsza część tej 3-ej księgi poświęcona jest dziejom Mojżesza; lecz autor zapomina całkiem o swym przedmiocie i mówi o samym tylko sobie, wyrażając się: „Sługa Boży, wielki miłośnik swojej ojczyzny" (sic). Niegdyś autor nazywał siebie Sykstusem V (osioł przywdziewający lwią skórę), dziś zaś chce ażeby go nazywano Mojżeszem; co do mnie, będę go zawsze nazywać świętoszkiem.

Oto co ksiądz Mikoszewski pisze o Mojżeszu:

„Ludu polski, nie daj się oszukać zdradliwym ludziom, ale słuchaj nauczycieli prawdziwych swego „narodu i swojej wiary, tak jak pierwsi chrześcjanie „żyjąc wśród pogan, słuchali apostołów Chrystusa. „Jak ci święci wyznawcy, nie mogąc publicznie wy„znawać nauki Jezusa Chrystusa, ukrywali się po pu„styniach, w lochach podziemnych, domach zamknię„tych, i tam księgi Boże ukryte przed poganami, roz„czytywali." i t. d. i t. d.

Nic tu nie rozumiem, z tej bardzo prostej przyczyny, że w Polsce nie ma już pogan od czasu wyjazdu księdza Mikoszewskiego *e tutti quanti*. Przytem mam głębokie przekonanie, że słudzy kościoła mogą wykonywać swobodnie naukę Chrystusa; nie potrzebują oni ukrywać się po jaskiniach i lochach podziemnych. Począwszy od czcigodnego administratora archidjecezji warszawskiej aż do najskromniejszego parocha, każdemu duchownemu służy wolność głoszenia słowa Bożego. Wbrew temu co powiada ksiądz Mikoszewski, rząd życzy sobie mocno widzieć lud oświeceńszym, i w tym celu pozakładał liczne szkoły dla dzieci włościańskich; obok tego rząd tak dalece życzy sobie, ażeby nauczano więcej lud prawd wiary, że przedsięwziął obecnie środek wielce stosowny, zależący na oderwaniu duchowieństwa od zatrudnień fizycznych około rolnictwa, handlu zbożem i ciągnienia z karczem zysków za pośrednictwem trzecich osób, które to zatrudnienia są wyłącznie świeckie, i na wyznaczeniu księżom stałej płacy, jak to się wszędzie praktykuje. W ten sposób duchowieństwo, zwolnione od obowiązku pracy około roli, będzie miało więcej czasu do poświęcenia nauczaniu swych ukochanych owieczek prawd wiary.

Rząd nie będzie naturalnie tolerować uczenia katechizmu politycznego księdza Kotkowskiego, trzymanego w Paryżu pod kluczem, tak samo jak aptekarze trzymają belladonę.

Autor mówi jeszcze o Mojżeszu: „Tę naukę piszę „do was z Hiszpanji. W tej chwili jestem obecny „wielkiej uroczystości narodowej. Dzień drugi maja „naród ten obchodzi pamiątkę wypędzenia najezdni„ków, którzy w r. 1808 chcieli zawładnąć jego ojczy„zną...." (Ksiądz Mikoszewski nie kocha już francuzów i nienawidzi głównie prefekturę policji). „W mie„ście Geronie, gdy francuzi wdzierać się poczęli na „mury chcąc zdobyć to miasto, i gdy już kilku weszło „na mury, pewien kapłan pochwycił wpół dwóch fran„cuzów i wraz z nimi rzucił się w przepaść fossy, „gdzie wprawdzie sam zginął, ale zarazem zadał „śmierć dwom nieprzyjaciołom (oglądałem to miej„sce)."

Widać, że autor chce koniecznie zrobić z księdza narzędzie zniszczenia; lecz ksiądz Mikoszewski nie poświęciłby zapewne swego drogocennego życia, jak to uczynił jego kolega hiszpański; dowód tego mieliśmy w Rawskiem, gdzie na pierwszy wystrzał z karabinu, uciekł on czwałem.

„Wprawdzie francuzi na polu walki prawie zawsze „zwyciężali hiszpanów, ale za to każdej nocy, gdzie „tylko francuzi stanęli na spoczynek i dla pożywienia „się, jak muchy po trzydziestu, pięćdziesięciu umie„rało, już to od trucizny, już od sztyletu. Śmiałe i „bohaterskie hiszpanki nieraz z okien swoich domów „uśmiechały się do francuza, chcąc go zwabić do sie„bie, a gdy ten wszedł, sztylet topiły w jego sercu."

Taki jest cnotliwy przykład zalecany polakom przez księdza Mikoszewskiego. Miałem słuszność gdy mówiłem, że *Braterstwo* przedstawia nam dokładnie charakter tego zdrożnego księdza. Zalecać takie środki jak sztylet, trucizna i wdzięczenie się niewiast, znaczy zachęcać do mordu! Słychanaż to rzecz, ażeby ksiądz głosił religję trucizny i sztyletu, śmierci zadawanej przez miłość! Stawiam naukę moralną księdza Mikoszewskiego przed sądem czcigodnego duchowieństwa krajowego.

Spółpracownikiem ks. Mikoszewskiego jest Gralewski, który dołącza do „Mojżesza" opowiadanie „O poświęconym żywocie." Bohaterem jest niejaki Bluszcz, młody człowiek bez znaczenia, który ginie podczas powstania, ocalając życie wojewody (sic) Groma, vel Grzywy, vel Gralewskiego, jeżeli się nie mylę. Zdanie Groma o powstaniu jest takie: „Wojownicy pol„scy zdobywali pięścią karabiny, karabinamy armaty, „i rośli i rozmnażali się." (Byłem zawsze tego przekonania, że powstańcy nie mieli armat i że karabiny były kupione w Liége). „I któż to ich wiódł na bój, „kto te cuda wyrabiał, gdzie ten wódz, ci wojewodo„wie, ci chorążowie jak się nazywają? Orliki, orły, „sępy, kruki, strusie, sokoły, śmiercie, kozły, zające „(było ich nie mało), dziki, koty, żaki, żaczki, ostro„gi, tetery, bończe, topory, bosaki, kosy i różne dzi„wy."

„Gdy nastała i rozwijała się wojna, jaśniał rząd na„rodowy, ten szczególny i jedyny dar przysłany przez „Niebiosa narodowi." (Wolałbym już cholerę niż podobny dar!)

O kilka stronic dalej, czytamy o powstańcach: „Bra„kło ich było na polu walki i chwały, ale za to wszę„dzie ich było dosyć, gdzie nie walczono. Podawali „stryczki i sztylety na braci często bezwiednie win„nych i smak do zemsty podniecali. Odwracało się „też oblicze Pańskie od bojowisk naszych." i t. d. (Co do tego ustępu, zgadzam się w zupełności z Gralewskim; tak jest, mieliśmy więcej morderców niż żołnierzy).

Grom opowiada o bitwie, i po której „aznaczył po „sobie następcę przy oddziale, z żalemuwysiąka poże„gnał w chwili kiedy już słabły siły województwa." Co pomyśleć o dowódcy, który widząc przegranę, wyznacza sobie następcę i sam się usuwa. Czy taki jest charakter bohatera. Na zakończenie autor opowiada, że Grom jest w kraju i że wzywa włościan do broni, podczas gdy w rzeczy samej Grom mieszka w Paryżu, Nr. 57 ulica de la Seine, gdzie apostolstwo jego nie naraża go bynajmniej.

Fantazje które uzupełniają 3-ci tom *Braterstwa*, są do tego stopnia pozbawione znaczenia, że nie wspomnę o nich. Znajduję tam między innemi co następuje: „Od sławy śliwianami nas nazwano." Pytam redaktorów *Braterstwa*, dla czego zyskaliśmy takie nazwę „uciekinierów?" ω

Kronika.

* (Opera Jean de Naples) jak donoszą z Pragi została przedstawiona po pierwszy raz z zupełnem powodzeniem. Kompozytora tej opery p. Sulzer wywołano kilkakrotnie. *(Fr. Mus.)*

* (Pan Tamberlick) odegrał na teatrze madryckim operę Prorok z takiem powodzeniem jak się można było spodziewać od tak znakomitego artysty, pani Nantier-Didiée (Tides) podzielała jego trjumfy. *(Fr. Mus.)*

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: jenerał lejtnant *Bellegarde* z Radomia, rzeczywisty radca stanu szambelan *Suszczew* i rzeczywisty radca stanu *Błagowieszczenski* z zagranicy; wyjechali: jenerał adjutant baron *Korff* i jenerał lejtnant baron *Minkwitz* do Rokicin, rzeczywisty radca stanu *Wojt* za granicę.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 15 września 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Rościszewska ulica Stary-Rynek dom Zaleskiego bez oznaczenia miejsca, Hersz Frejnsztejn w Fateżu Kurskiej gubernji, Juljan Goldberg w Brześciu-Litewskim, Racą Goldenberg w Krzemieńcu, Katarzyna Pawłow w Charkowie.

* W dniu 3 (15) września 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 3, żeńskiej 4; *Starozakonnych*: męzkiej 11, żeńskiej 14; razem 32; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Winkler Józef, z Cetkowską Aleksandrą; *Starozakonni*: Pinkert Rudolf kup., z Bilauer Rozalją; Weingarten Mordka handl., z Zukert Esterą; Sochaczewski Berek kram., z Altenberg Elką; Minc Wolf handl., z Jawitz Haną; Kolm Szlama guzik., z Ryterband Ruchlą; zmarli *Chrześcianie*: Sperski Walenty lat 75 emer.; Miecznikowska Marjanna lat 46; Rozpędek Jan lat 27 wyrobn.; Sikorski Wincenty lat 48 wyrobn.; Chrzanowska Jadwiga lat 2 cór. urzędn.; Sadło Aniela rok 1 córka wyrobn.; Sadowski Antoni lat 2 syn wyrobn.; Niedzielski Joachim lat 2 syn wyrobn.; Brzeszczyńska Zofia lat 2 cór. stol.; dziecię płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Holtzhader Hendla rok 1 i pół; Nachtygal Pinkus rok 1.

Kalendarz.

W niedzielę, 17 września. — Piętna św. Franciszka męcz.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 38; zach. o godz. 6 min. 10.

W poniedziałek, 18 września. — śś. Józefa z Kopertynu i Tomasza.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 40; zach. o godz. 6 min. 8.

Widowiska.

W Sobotę, 4 (16) września.

TEATR WIELKI. — **Dziesięć cór na wydaniu.** — **Fletrowers zaczarowany.**—(Zacznie się o godzinie 7-ej).

W Niedzielę, 5 (17) września.

TEATR WIELKI. — **Dziesięć cór na wydaniu.** — **Fletrowers zaczarowany.**—(Zacznie się o godzinie 7-ej).

W dniu 3 (15) września było osób:— W teatrze Rozmaitości 600.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 3 (15) *września*	o god. 6 z rana	o god. po po
Barometr w milimetrach	752.4	754 1
Termometr Reaum	+ 6.°2	+ 10.°3
Stan nieba	pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 12°8 R. Najmniejsze ciepło + 6.0 .

Z rana 4 (16) sierpnia + 7.°5 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stop 1 cali 7.

Ceny targowe.

dnia 3 (15) *września.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 240—248 f.	5 85	7 30
Żyto „ 224—235 f.	4 60	5 10
Jęczmień	3 15	3 30
Owies	2 10	3 25
Groch polny	—|—	—|—
Kartofle	—|—	—|—

Pud siana od k. 35—40. Pud słomy od k. 20—25.

Dowozy: Pszenicy 300; Żyta 150; Jęczmienia 100; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. — do rs. 3 k. 6¼

Garniec „ od rs. — k. 98 do rs. 1 kop. — .

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 2,623.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg d. 3 (15) Września 1865 r.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 11/16	7/16	5/8
„ Hamburg 3 „	27 ½	5/16	—
„ Amsterdam 3 „	157 ¼	156 ¾	—
„ Paryż 3 „	331 —	330 ½	—
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	—
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	—
6. „ „	—	—	—
7. „ Rothschilda	—	—	—
5% Bilety Bankowe	1.em. 91	2-e em.	89 ¾
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	122	—
Obligacje „ „	—		—
6% Metaliki	—		—
4% „ Kupon z Lutego	—	—	—
„ „ Pożyczka	—	107¼	½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 3 (15) Września 1865 roku.

z Berlina.	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rosyjska		74⅜
6ta „ „		90
Obligacje Skarbowe 4%		71¾
Listy Zastawne 4%		69⅛
Bilety Banku Rosyjskiego		79⅞
Weksle na Warszawę		79¾
„ Petersburg 3 tygodniowy		88½
„ „ 3 miesięczny		87⅛
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		92¼
Koleje Rosyjskie		80½
Nowa Pożyczka Premiowa		87⅝
Żyto na targu		43¾
„ dostawę późniejszą		43
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 10
„ Hamburg		81 —
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		72 70
5% Metaliki		68 10
Akcje Banku Kredytowego		174 —
z Paryża.		
Renta 3%		69 40
Akcje Kredytu Ruchomego		828
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89⅞
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5332) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Podaje do wiadomości, iż ciągnienie 3-ej klasy 105-ej Loterji Klasycznej, stosownie do planu tejże Loterji, w dniu wczorajszym, to jest 2 (14) Września b. r. rozpoczęte, w dniu dzisiejszym ukończone zostało.

Z odciągniętych 1,200 numerów, znaczniejsze kwoty, przypadły:

Na Nr. 17191 główna wygrana rs. 8,000.
Na Nr. 18,374, rs. 4,000.
" " 16,520, rs. 3,000.
" " 1,823, rs. 2,000.
" " 5,435, rs. 1,500.
Na N-ra 11,555 i 15,825 po rs. 500.
zaś na N-ra 3,457, 6,137 i 11,003, po rs. 400.

Ogólna Tabela wygranych odciągniętej 3ej klasy zaraz po wyjściu z druku przy Dzienniku Warszawskim dla wiadomości dołączoną zostanie.

Ciągnienie zaś 4ej Klasy 105 Loterji Klasycznej, odbywać się będzie dnia 6 (18) i 7 (19) Pazdziernika roku bieżącego.

Warszawa d. 3 (15) Marca 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D 5520) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionych śmierci:

1. Matyldy z Dzięciałkiewiczów Mirowskiej wierzycielki sumy rs. 3,750 w dziale IV wykazu pod Nr. 19 nieruchomości Nr. 188 w Warszawie położonej, sumy rs. 6,000 w dziale IV. pod Nr. 37 wykazu dóbr Poczałkowo w Okręgu Radziejowskim Gubernji Warszawskiej położonych, rs. 6,000 w dziale IV. pod Nr. 32 wykazu dóbr Przybranowo i Przybranówek w Okręgu Radziejowskim, Gubernji Warszawskiej położonych, sumy rs 6,000 w dziale IV. wykazu pod Nr. 15 nieruchomości w Warszawie pod Nr. 924 położonej, zabezpiecnonych.

2. Hyacynta-Ludwika Kujawskiego, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 136 położonej, jatki szewckiej liczbą 36 oznaczonej.

3. Joska Szymonowicza Kelter współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nrem 3050 położonej, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 5 (17) Marca 1866 r. przed Pisarzem Kancelarji Hypotecznej miasta Warszawy, gdzie wszyscy interesenci zglosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 1 (13) Września 1865 r.
Karol Hube. (14588)

(N. D. 5521) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej. Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Karoliny z Szanowskich Zdzitowieckiej wierzycielki sumy rs. 3000, w dziale IV pod Nr. 17 wykazu hypotecznego nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1630 położonej, oraz wierzycielki rs. 1153 kop. 20 w dziale IV pod N. 5 wykazu dóbr Przykory w Okręgu Stanisławowskim położonych, zabezpieczonych.

2. Arona Oksenberg właściciela nieruchomości w Warszawie pod N. 2730 położonej.

3. Konstantego Dembowskiego współwłaściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1363 B położonej.

4. Wandy z Hauszyldów Mierzejewskiej współwłaścicielki nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1512 A położonej; toczy się postępowanie spadkowe, do ukończonia którego wyznacza się termin na dzień 4 (16) Grudnia 1865 r. w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej przed Pisarzem Karolam Hube, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 2 (14) Wrześuia 1865 r.
Hube. (14589)

(N. D. 5526) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Guberni Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci Ignacego Podolskiego wierzyciela dwóch sum jednej rs. 750 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1618 lit. F sposobem zastrzeżenia z aktu N. 15 i drugiej rs. 3600 na nieruchomości Warszawskiej N. 1110 1111 i 1112 pod Nr. 10 działu IV wykazów hypotecznych ubezpieczonych; otworzyły się spadki do uregulowania których termin na dzień 8 (20) Grudnia 1865 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej przed sobą wyznaczam.

Warszawa d. 27 Maja (8 Czerwca) 1865 r.
Wojciech Sliwiński.

(N. D. 5518) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Albertyny z Rząśnickich Dąbrowskiej, współwłaścicielki dóbr Ziemskich Trojanów, w Okręgu Bialskim leżących.

2. Karola Babskiego, właściciela sumy rsr. 150 stanowiącej kaucję, za następcę do wojska, na dobrach Gąska, z Okręgu Łukowskiego lokowaną.

3. Wacława Łaskiego, właściciela schedy mieszczącej się w sumie złp 213,503 gr. 14, na dobrach Wola Zadybska, z Okręgu Żelechowskiego zabezpieczonej, oraz współwłaściciela sum złp. 20,000, rsr. 6,239 kop. 17 i pół i rsr. 3,000, na dobrach Celejów, z Okręgu Garwolińskiego zabezpieczonych.

4. Karoliny z Iżyłowskiej Skarżyńskiej, współwłaścicielki sum rsr. 172 kop. 50 i rsr. 203, sposobem ostrzeżenia na dobrach Kiełpieniec, z Okręgu Węgrowskiego zapisanych, i

5. Antoniny z Twarowskich Lipnickiej i Łukasza Lipnickiego, współwłaścicieli dóbr Kobyla Wólka A. w Okręgu Siedleckim położonych.

Otworzyły się spadki, do regulacji których, termin na dzień 13 (25) Marca 1866 roku, w Kancelarji mej, w Siedlcach pod prekluzją wyznaczonym zostaje.

Siedlce dnia 1 (13) Września 1865 r.
Bronisław Wroński.

(N. D. 3249) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Częstochowskiego.*

Z powodu śmierci Piotra i Franciszki z Muszkiewiczów małżonków Lesińskich właścicieli nieruchomości w mieście Częstochowie przy Rynku Starego miasta pod Nr. 8 policyjnym a Nr. 172 Rep. hyp. położonej toczą się postępowania spadkowe do ukończenia którego termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Grudnia 1865 r. wyznaczyłem.

Częstochowa d. 21 Maja (2 Czerw.) 1865 r
Brochocki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(N. D. 5411) *Sąd Pokoju Okręgu Piotrkowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości:

1. Domu w mieście Grocholicach wraz z stajnią, szopą i stodołą przy ulicy Rynek, pod N. 9 położonego.

2. Działu gruntu pod Grabkiem.

3. Działu gruntu między sobą, Sapalskiego i Wagnera.

4. Ogrodu warzywnego między ulicami zatylnemi wszystkich w terytorjum miasta Grocholic Powiecie i Okręgu Piotrkowskim Gubernji Warszawskiej położonych.

Uwiadamia interesantów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym d. 1 (13) Grudnia roku bieżącego.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od 10-ciu do pięćdziesięciu złp. skazanym zostanie i podług art. 150 t. p. utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 3 (15) Grudnia r. b. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej, upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania, ogłoszeniu jej w tymże dniu przytomnymi być winni.

Piotrków d. 10 (31) Sierpnia 1865 r.
Podsędek, Hołubski.

(N. D. 5383) *Sąd Pokoju Okręgu Rawskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej w mieście Skierniewicach Okręgu Rawskim Gubernji Warszawskiej, składający się z domu parterowego drewnianego, garbarni drewnianej i innych zabudowań przy ulicy Stryjkowskiej pod Nr. 143 położonej.

Uwiadamia interesentów iż takowa nastąpi w dniu 1 (13) Grudnia) r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie do tego umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega je oraz, że nie zgłaszjacy się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art 154 i 160, prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesantów na karę od rs. 1 k. 50 do rs. 7 k. 50 skazanym stanie, i podług art. 150 t. p. utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie nastąpi w dniu 3 (15) Grudnia 1865 r. o godzinie 10 z rana na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tego dnia czas odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu jej obecnemi być powinni.

Rawa d. 21 Sierpnia (2 Września) 1865 r.
Podsędek, Szczuka.

(N. D. 5413) *Sąd Pokoju Okręgu Radomskiego. Wydział hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości w mieście Białobrzegach pod Nr. 20 położonej, składającej się z domu i zabudowań gospodarskich z należącemi do niej rolkami na Wólce, ogrodami pod Gozdem wraz z rólką, ogrodem i łąką w Naddawkach, łąką na Suszynie i łąką w Nowychłąkach; poprzednio Marjanny z Staszewskich Sredniewskiej i Jana Staszewskiego teraz Franciszka Borkowskiego własnej.

Uwiadamia interesentów że takowej regulacja nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 8 (20) Grudnia r. b.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154, i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka wskutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 9 (21) Grudnia r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż d. czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być powinni.

Radom d. 23 Sierp. (4 Wrześ.) 1865 r.
Asesor Trybunału, Burghard.

(N. D. 5412) *Sąd Pokoju Okręgu Kazimierskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki:

Placu i pustki na nim będącej w mieście Kazimierzu pomiędzy ulicami Przewozową i Żabią położonych, własność Izraela Lejb Zaudsztajna stanowić mających

Zawiadamia interesantów, iż takowa nastąpić ma w Sądzie tutejszym, w dniu 1 (13) Grudnia r. b. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby do takowej regulacji osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczegółowo upoważnionego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że nie zgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50, do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i nadto podług art. 150 t. prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutku aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego w dniu 3 (15) Grudnia r. b. i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

Kazimierz d. 19 (31) Sierpnia 1865 roku.
Podsędek, Bieliński.

(N. D. 5384) *Sąd Pokoju Okręgu Zamojskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania pierwiastkowej regulacji hypoteki:

1. Przez Amelję z Naglów Szezawińską.

a) Domu mieszkalnego w mieście Krasnobrodzie wraz z stajnią i szopą drewnianych pod gontem, na placu szerokości i długości po łok. kwadratowych pięćdziesiąt graniczącym od wschodu z nieużytkami piaskowemi; od zachodu z drogą do Ciotuszy wiodącą, od północy z gościńcem Tomaszowskim, a od południa z nieużytkami miejskiemi.

b. Czterech zagonów ogrodu długości morga wprost powyższego domu obok tak zwanego Szpitala położonych.

c) Pola ornego projektowanym gościńcem zwanego, obszerności morgów kwadratowych cztery, graniczącego od wschodu słońca z gruntami Jakóba Ciosa, od zachodu z gruntami Szymona Zbrożka, od południa z gościńcem Tomaszowskim, a od północy z niwą dworską Krasnobrodzką.

2. Przez Hajma Hajber i Abrama Hechtenkopf, placu pustego w mieście Zamościu dawniej pod Nr. 110, a obecnie 79, położonego, długości około łokci 27, szerokości łokci 14, ograniczonego od wschodu słońca ulicą przed Szpitalem S-go Łazarza, a od zachodu, północy i południa posesją N. 79.

3. Przez Jana i Petronele małżonów Jonezakoskich.

a) Dwóch kawałków gruntu w obrębie pól miasta Szczebrzeszyna, jednego ciągnącego od wygonu miejskiego po grunt SS-rów Andrzeja Hasëca między miedzami Mikołaja Skuby i drugą połową tegoż gruntu, drugiego zaś ciągnącego się w tymże samym obrębie od miedzy Szymona Pomiana od wschodu, do gruntu Józefa Steca od zachodu, obydwa kawałki razem zjednoczoną całość stanowiące, rozległości morgów kwadratowych dwie.

b) Dwóch kawałków gruntu w obrębie pól miasta Szczebrzeszyna, jednego poczynającego się od miedzy Pawła Jozwiakowskiego, długości sążni 35, łokci 1 i pół do miedzy Wawrzeńca Dorosiewicza, między wygonem a drogą w pole wiądącą, szerokości sążni 34, łokci 2; drugiego zaś poczynającego się od gruntów Antoniny Ryszardowej do drogi w pole wiądącej długości sążni 65, między miedzami Jana Bryły i tejże Ryszardowej szerokości sążni 13 i pół łokcia.

c) Gruntu ornego około dwóch morgów przy wygonie miejskim Szczebrzeskim poprzeczka zwanym, długości od tegoż wygonu do miedzy Ryszardowej wdowy sążni 45, między miedzami Pawła Jozwiakowskiego i Józefa Rabińskiego, szerokości sążni 66 łokci 2.

Uwiadamia interesantów, że takowe nastąpią w Sądzie tutejszym a mianowicie pod N. 1, w dniu 1 (13) Grudnia, pod Nr. 2, w dniu 2 (14) Grudnia, a pod N. 3, w dniu 3 (15) Grudnia r. b.

Wzywa ich przeto, aby do takowych sami osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie na to umocowanych zgłosili się, żądania swoje i wnioski do protokułu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udawadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminach powyższych podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji hypoteki oznaczonym niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów, na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazany zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jakie skutkiem aktów regulacji nastąpią, objawione będzie na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego dnia 7 (19) Grudnia r. b. i od tegoż dnia czas do odwołania się od nich upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w dniu ogłoszenia takowych przytomnymi być powinni.

Szczebrzeszyn d. 13 (25) Sierpnia 1865 r.
Podsędek, A. Pawłowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5516) *Окружное Интендантское Управленіе.*

Окружное Интендантское Управленіе Варшавскаго военнаго Округа дѣлаетъ извѣстнымъ, что согласно положенію Военнаго Совѣта, въ Варшавскомъ Военно Окружномъ Совѣтѣ будутъ произведены 20 и 24 чиселъ сего Сентабря торги на поставку въ Варшавскій Интендантскій складъ Коммисаріатскихъ вещей, требующихся на 1866 годъ, а именно: холста рубашечнаго 1,266,385 ар., подкладочнаго 1,523.411 арш. и торбочнаго 6,000 ар., голицъ 2,057 п. варегъ 1,503 п., Кепегъ 392 п., крышъ къ потипкамъ 88, перчатокъ безъ крагъ 1,974 п. Султановъ пѣхотныхъ: черныхъ 2,955 и красныхъ 262.

Торги будутъ произведены изустные съ допущеніемъ запечатанныхъ объявленій. Въ обеспеченіе неустойки должны быть представлены залоги на 15% подрядной суммы. Подряды будутъ утверждены Военно-Окружнымъ Совѣтомъ, если объявленныхъ цѣны не будутъ превышать предварительно назначенныхъ Военнымъ Совѣтомъ.

Подробное объявленіе Главнаго Интендантскаго Управленія о назначеніи торговъ, условія, на основаніи коихъ должны быть исполнены подряды, а также описаніе вещей предлагаемыхъ въ поставку, опубликованы въ С. Петербургскихъ, Московскихъ и Сенатскихъ вѣдомостяхъ, въ Августѣ мѣсяцѣ и сверхъ того желающіе могутъ ихъ читатъ въ Окружномъ Интендантскомъ Управленіи, въ Присутственное время каждаго дня.

Производство торговъ назначается въ Присуственномъ залѣ Окружнаго Интендантскаго Управленія.

Г. Варшава 2 Сентабря 1865 г.
Окружной Интендантъ,
Генералъ Маіоръ, Хоментовскій.

(N. D. 5504) *Rada Szczegołowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, iż z powodu spełzłej bez skutku w dniu 1 (13) b. m. i r licytacji na dostawę drzewa opałowego dla tutejszego Szpitala około 750 sążni kubicznych po cenie rs. 9 kop. 50 za sążeń, powtórna licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, odbędzie się w dniu 8 (20) b. m. i r. o godzinie 5 z południa, w gmachu Szpitala przed Radą Szczegółową.

O innych warunkach tej licytacji jak i samej dostawy, powziąść można wiadomość w Kancelarji Szpitalnej każdodziennie, wyjąwszy świąt w godzinach biurowych.

Warszawa d. 2 (14) Września 1865 r.
Zastępujący Opiekuna Prezydującego,
Członek Rady Głównej, M. Pruszyński.

(N. D. 5519) *Rejent Kancelarji Okręgu i Miasta Warszawy.*

Na żądanie opieki nieletnich SSrów pozostałych po Eufrezynie z Miklaszewskich Mikułowskiej wdowie, oraz z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie z d. 31 Sierpnia (12 Września) r. b. Nr. 7479 ruchomości do spadku po niej pozostałego należące, jako to: meble i różne domowe sprzęty, suknie, bielizna, pościel, naczynia szklanne, porcelanowe, fajansowe, platerowane, mosiężne, miedź kuchenna, oraz różne kosztowności, sprzedane zostaną przez licytację publiczną tu w Warszawie w domu pod Nr. 901 przy ulicy Chłodnej w dniu 13 (25) Września r. b. o godzinie 3 z południa, przed podpisanym Rejentem rozpocząć się mającą.

Warszawa dnia 1 (13) Września 1865 r.
Franciszek Rapacki. (14633)

(N. D. 5522) Prawnie zajęte ruchomości, jako to: meble jesionowe, machoniowe, garderoba i t. p. w d. 17 (29) Września na targu Grzybów w Warszawie o godzinie 12-ej w południe, w d. 8 (20) Września o godzinie 10 rano, na targu Grzybów i w tymże dniu o godzinie 12 w południe na targu za Żelazną Bramą i w d. 13 (25) Września o godzinie 10 z rana na targu za Żelazną Bramą w Warszawie przez publiczną licytację sprzedane będą.

Markiewicz, Komornik. (14641)

(N. D. 5527)

W dniu 7 (19) Września r. b. o godzinie 10 rano, na targu za Żelazną bramą w Warszawie, w egzekucji sądowej zajęte ruchomości jako to: łóżko, komoda, kantorek, stoły i t p. przez publiczną licytacją sprzedane będą.

M. Magnuski Komornik. (14655)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5212) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa Józefa Bocheńskiego praktykanta ogrodniczego lat 17 liczącego, ostatnio w zamku królewskim zamieszkałego i w ogrodzie tamtejszym jako praktykant pracującego, iżby najdalej w ciągu dni trzydziestu od daty niniejszego licząc, w Sądzie tutejszym w celu złożenia tłómaczenia w sprawie własnej stawił się, lub o obecnem swojem zamieszkaniu doniósł, po bezskutecznym bowiem upływie powyżej oznaczonego terminu, listami gończemi ściganym będzie.

Warszawa d. 14 (26) Sierpnia 1865 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żyzniewski.

(N. D. 4644) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Michała Jaszowskiego b. Wójta Gminy Ekonomji Rządowej Warszawie części II, ostatnio w Mokotowie Powiecie Warszawskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w sprawie własnej jak najrychlej do Sądu tutejszego przybył lub o zamieszkaniu swem doniósł, gdyż w razie przeciwnym po upływie dni 30 od tego zapozwu, wedle prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 20 Lipca (1 Sierp.) 1865 r.
Sędzia Prezydujący Moczydłowski.

(N. D. 5074) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

Zapozywa niniejszym Klemensa Falkowskiego v. Fałtyna, stałego mieszkańca gminy Kuków, ostatecznie przebywającego w folwarku Grabówce, Gminie Dowspuda, a obecnie niewiadomego z pobytu, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko sobie uformowanej zapadłego, w ciągu dni 30, od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w Sądzie tutejszym lub doniósł o miejscu, teraźniejszego swego mieszkania.

Suwałki d. 15 (27) Lipca 1865 r.
Podsędek Majewski.

(N. D. 4645) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 18 Maja r. b. w rzece Bugu pod miastem Wyszkowem, na gruntach do folwarku Wyszków, gminy Leszczydół należących znaleziono zwłoki dziecka płci męzkiej lat około 12 liczącego, wzrostu i budowy ciała średniej, ubrane jedynie w szczątki koszuli białej i zupełnej uległe zgniliznie, gdy wyprowadzone śledztwo, niezdołało wykryć imienia, nazwiska, pochodzenia i przyczyny śmierci tegoż dziecka, wzywa każdego, ktoby w tej mierze posiadał wiadomość o jej spieszne udzielenie Sądowi tutejszemu.

Pułtusk d. 6 (18) Lipca 1865 r.
Sędzia Prezydujący Dembowski.

(N. D. 5348) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łosickiego.*

W dniu 7 (19) Kwietnia r. b. jadąc z Pawłowa do miasta Konstantynowa Edward Krusch z wsi Pawłowa, stracił safjanowy pugilares z ciemnej skóry w trzy składy zamykający się z kwotą rs. 49. paszport przez Naczelnika wojennego Powiatu Kaliskiego pod dniem 6 Lutego r. b. Nr. 732 na cztery miesiące pobytu w Pawłowie wydany, oraz kontrakt prywatny z Bertoldem Gesner z Konstantynowa na dzierżawę młyna wiatraka w Pawłowie, wreszcie rewers prywatny na rs. 225, przez Piotra Małczyńskiego na imię Kruscha wydany, ktoby więc znalazł te przedmioty, lub wiedział o ich znalazcy, lub przywłaszczycielu, zechce dać wiedzieć najbliższej władzy policyjnej, lub Sądowi najbliższemu, albo Sądowi Poprawczemu wydziału Bialskiego w Biały w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego.

Łosice d. 30 Lipca (11 Sierp.) 1865 r.
Pedsędek,
Asesor Kolegjalny, Bartlewicz.

(N. D. 4573) *Sąd Policji Prostej Okręgu Rawskiego.*

We wsi Strzemeczny, Okręgu tutejszym od osoby podejrzanej, odebranym został koń maści karej, lat przeszło 7 mieć mogący, wzrostu średniego, z półszorkiem rzemiennym większych rozmiarów. Wzywa właściciela aby w ciągu dni 30 pod skutkami prawa do Sądu zgłosił się i własność swą odebrał.

Rawa d. 13 (25) Lipca 1865 r.
Podsędek, Szczuka.

(N. D. 4646) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W początku miesiąca Maja r. b. w lesie rządowym Brok, obrębie Kalinowo, w pobliżu granicy wsi Smoleń w Okręgu Ostrołęckim odkryto dwie mogiły, zawierające kości dwóch mężczyzn, najwięcej lat dwa tamże zostające, nadto w jednej mogile znaleziono szczątki krótkiego surducika, koloru prawdopodobnie bronzowego, przy którym były guzy metalowe żółte oraz buty faledrowe z krótkiemi cholewami, na tylnej zaś części czaszki drugiego kośćca, dostrzeżono kawałek przyschniętej skóry z krótkiemi blond włosami i i obok tegoż kośćca rydelek skórzany od czapki, tudzież szczątki sukmany, której koloru rozróżnić niemożna było. Gdy wyprowadzone śledztwo niezdołało wykryć imienia, nazwiska, pochodzenia i przyczyny śmierci owych dwóch mężczyzn, wzywa zatem każdego, ktoby posiadał w tej mierze wiadomość o spieszne jej udzielenie sądowi tutejszemu.

Pułtusk dnia 8 (20) Lipca 1865 r.
Sędzia Prezydujący Dembowski.

(N. D. 4614) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego.*

Zapozywa Antoninę Rychlińską, lat 47 obecnie mającą, w roku 1860 przy mężu swym Teodorze, jako obywatelu miejskim w mieście Rakowie Okręgu Staszowskim Powiecie Sandomierskim, następnie w roku 1861 r. we wsi i Gminie Maleszowa, oraz we wsi Grabowcu Okręgu Szydłowskim, gdzie mąż jej jako gorzelany w obowiązkach pozostawał, mieszkającą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby w celu złożenia wyjaśnienia w sprawie dochodzenia sprawcy, sfałszowania rewersu na rsr. 150, w posiadaniu jej będącego, najdalej w dniach 30 do sądu tutejszego przybyła, lub o teraźniejszem swem miejscu zamieszkania za pośrednictwem właściwej władzy wiadomość udzieliła.

Sandomierz dnia 13 (25) Lipca 1865 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu Iwanowicz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5,528).

DOBRA

w Guberoji Płockiej, Powiecie Przasnyskiem, znajdują się dobra odległe od Warszawy o mil 10, od granicy Pruskiej mil 6, od rzeki spławnej werst 10, których wartość rzeczywista jest rubli srebrem 120,000.

W tych okolicach mieszka kilka tysięcy cząstkowych właścicieli familij polskich i niemieckich, którzyby z chęcią cały ten majątek rozkupili, kiedy obecnie za grunt gorszy bez zabudowań płacą za jedną włokę po rs. 2,000 do 2,500.

Prócz tego w tych dobrach znajduje zakonserwowanego budulcowego lasu przeszło włók 12 i w całej okolicy o mil 7 nigdzie lepszego drzewa budulcowego nie znajdzie.

Kolej żelazna w tych okolicach budować się mająca zapewni dla kupującego znaczne korzyści.

Teraźniejszy właściciel nie jest w możności tego majątku z wolnej ręki sprzedać, gdyż na zasadzie wyroku Senatu, dobra te przez licytację sprzedane być muszą w Trybunale Płockiem w d. 19 Października r. b. 1865 r. oraz, że wierzyciele żądają zaraz swych kapitałów, które zahypotokowane na tych dobrach wynoszą do rsr. 120,000.

Wiadomość o nazwisku dóbr tych z informacją, udzieli Ludwik Zegrzda Adwokat Sądu Apelacyjnego, zamieszkały przy ulicy Miodowej pod Nr. 495a w pałacu Grabowskich. (14657).

(N. D. 5529) Do sprzedania **siwy, młydy Wałach**, zdatny pod wierzch lub uprzężę. Wiadomość w Zamku Królewskim, u Adjunkta Policji P. Ojżyńskiego. (14566)

(N. D. 5331)

Sprostowanie,

Ogłoszona w Nr. 204, niniejszego pisma Licytacja na

BYDŁO ROGATE HOLLENDERSKIE

Z dóbr Kozienic pochodzące, odbędzie się nie dnia 18 b. m. na folwarku Rekowice, lecz w dniu 25 Września w dobrach Dobieszu położonych, o 1 wiorstę od szosy Warszawsko-Kozienickiej w punkcie karczmy Baniocha i o 3 wiorst od tejże szosy, w punkcie karczmy Pielawy, w okolicy pomiędzy Górą Kalwarją a Piasecznym. (14658)

---

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)